VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 128)**

z dnia 22 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 128)

22 lutego 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- dyskusja na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2013 (COM(2012) 629 wersja ostateczna)",

- dyskusja na temat „Komunikatu Komisji: Roczna analiza wzrostu na 2013 r. (COM(2012) 750 wersja ostateczna)",

- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Lewandowski** komisarz Unii Europejskiej do spraw budżetu i programowania finansowego wraz ze współpracownikami, **Monika Kusina-Pycińska** dyrektor Departamentu Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rozwoju Regionalnego wraz ze współpracownikami, **Marek Bogacki** dyrektor Biura Ministra w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Magdalena Chrobak** i **Maria Łepeta** główni specjaliści w Departamencie Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Marzena Rajczewska** doradca techniczny w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli oraz posłowie do Parlamentu Europejskiego **Jacek Protasiewicz**, **Tadeusz Cymański**, **Danuta Jazłowiecka**, **Joanna Senyszyn**, **Marek Siwiec**, **Róża Thun**, **Jacek Włosowicz**, **Janusz Wojciechowski**, **Paweł Zalewski** i **Zbigniew Ziobro**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** - wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych; **Joanna Kowalska**, **Anna Trębaczkiewicz** - z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Jolanta Adamiec** - główny specjalista do spraw systemu gospodarczego z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Szanowni państwo, myślę, że będziemy już zaczynać. Mam nadzieję, że ci, co jeszcze powoli zmierzają do nas z sali sejmowej, za chwileczkę dotrą, ale czekaliśmy już 10 minut, więc myślę, że powinniśmy zaczynać. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam serdecznie wszystkich przybyłych członków Komisji. Szczególnie serdecznie witam pana Janusza Lewandowskiego, komisarza do spraw programowania finansowego i budżetu.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Porządek obrad uważam za przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego, czyli dyskusji na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2013". Bardzo proszę pana komisarza Janusza Lewandowskiego o zabranie głosu.

Komisarz Unii Europejskiej do spraw budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dzień dobry państwu. Dziękuję za zaproszenie, które – oczywiście – nie jest pierwszym zaproszeniem do państwa Komisji, bo jest rodzajem rutyny przedstawianie dokumentu, który też ma charakter rutynowy i jest stworzony przy pełnej świadomości, że będzie

korygowany jako plan rzeczywistych prac przez wydarzenia, które są nieprzewidywalne. Oczywiście, bardzo mocno korygowaliśmy wszystko pod kątem kryzysu w latach 2009-2010. Później zasadnicza korekta, skupiająca uwagę na innych problemach niż te, które były w oficjalnym dokumencie, to była Arabska Wiosna. Wiem, ile czasu pochłania rozmowa związana z tym, że pojawiło się w Europie mięso końskie udające wołowe. Trzeba było zorganizować wspólne reakcje Unii Europejskiej wobec konfliktu czy też interwencji w Mali. Nowe ważne wydarzenie, które będzie bardzo mocno programowało prace UE w najbliższych latach, to oficjalne stanowisko Stanów Zjednoczonych wyrażone w mowie o stanie państwa, które jest pierwszym takim gestem zwrócenia się w stronę Europy poprzez Atlantyk a nie w stronę Azji jako potencjalnego strategicznego partnera Stanów Zjednoczonych. To jest rodzaj normalnej korekty życiowej, która się zdarzała, zdarza się i będzie się zdarzała. Tak należy czytać ten dokument, że niekoniecznie on odzwierciedla to, czym żyje sama Komisja Europejska i w ten sposób programuje, poprzez swoją inicjatywę legislacyjną czy inne inicjatywy, prace również Rady UE czy Parlamentu Europejskiego.

Jest siedem obszarów, które tam są oficjalnie wymienione. Są dostępne w dokumencie, więc naprawdę nie będę ich omawiał. Skupię się na dwóch, które z punktu widzenia Polski, jak sądzę, mają wiodące znaczenie. Pierwszym jest unia gospodarcza i walutowa (UGW). Spodziewam się, że po uporaniu się z kwestią budżetową, której też przecież w tych dokumentach nie ma, to będzie jeden z wiodących elementów prac KE i całej instytucjonalnie pojętej UE jeszcze w tym roku. UGW stawia szczególne wymogi wobec strategicznych wyborów krajów, które są poza strefą euro, bo będzie oznaczała już w toku 2013 r. bardzo wyraźnie zarysowane projekty zacieśnienia współpracy w strefie euro. Prawdopodobnie dotychczasowa strategia Szwecji, Danii, Polski i kilku innych krajów, aby przy tych okazjach możliwie inkluzywnie budować projekty paktu fiskalnego czy unii bankowej, nie wytrzymają próby czasu, bo w Parlamencie chyba trzeba będzie podejmować decyzje bardziej strategiczne. Dlatego to jest jakby oś wiodąca roku 2013, związana z kryzysem strefy euro i wszystkimi elementami, które są potrzebne, żeby ta bezpaństwowa waluta przetrwała jako wspólna waluta grupy krajów większej niż obecnie. Jak państwo wiedzą, już nie tylko Estonia, ale Łotwa, później Litwa zadeklarowały swoją gotowość uczestnictwa w strefie wspólnej waluty.

I drugi element, na który zwracam uwagę, bo tu jest polska niewygoda i nie ma co tego ukrywać. To jest znane wszystkim naszym partnerom z grupy 27 krajów. To jest to, że kryje się w wykorzystaniu zasobów a przede wszystkim - w inicjatywach klimatyczno--energetycznych. Myśmy o tym rozmawiali w tym tygodniu i usłyszałem od wiodącego komisarza ciekawy pogląd, którym się chcę podzielić. Mianowicie, że jeżeli rozmawia się o bardziej ambitnych celach związanych z dekarbonizacją UE, to złudzeniem jest to, że Polska jest krajem protestującym i wetującym, ponieważ – to wręcz cytuję – wiele innych krajów chowa się za szerokimi plecami Polski i to jest prawda. Mamy tę niewygodę, że zwykle widoczna jest w tych kwestiach Polska, natomiast inne kraje, wymienione zresztą podczas środowego spotkania kolegium, mają dość podobne poglądy, tylko wolą wystawić na tym froncie kraj akurat kraj największy z tych, które mają problemy z ambicjami klimatycznymi i środowiskowymi UE, co dla nas i dla mnie również jako uczestnika tych spotkań stwarza pewną niewygodę.

Dlatego sądzę, że tutaj bardzo cenne jest równoważenie czynnika energetycznego z klimatycznym i tak powinny być wszystkie dokumenty budowane. Nie możemy sobie pozwolić w sytuacji kryzysu na tego typu targety, tego typu cele stawiane przed UE, które mogą być korzystne dla kilku branż gospodarki europejskiej. Ona może uzyskać w tej materii jakąś przewagę konkurencyjną, ale z drugiej strony rykoszetem mogą trafiać poprzez ceny nośników energii w rentowność czy konkurencyjność całego przemysłu europejskiego, nie mówiąc już o obciążeniu gospodarstw domowych, bo rzeczywiście prawdą jest (i ta prawda była obecna w czasie środowej dyskusji, gorącej dyskusji w gronie dwudziestu siedmiu komisarzy), że w Europie płaci się czterokrotnie więcej za gaz niż w Stanach Zjednoczonych. Europa jest w tej chwili, jeśli chodzi o konsumpcję węgla, kontynentem o największych przyrostach, co jest pewnym paradoksem na tle ambicji dekarbonizacji naszego kontynentu. Dlatego naprawdę bardzo istotne przy tych celach,

które mogą się zamienić w inicjatywę legislacyjną jeszcze w tym roku, w warunkach kryzysu, bezrobocia i pogłębiających się trendów recesyjnych w kilku krajach, jest trzymanie w równowadze tych czynników energetycznych, tzn. względu na ceny nośników energii, ceny energii, bo równie ważne, jak ambicje klimatyczne jest obniżenie cen energii w Europie. To stawia w nowym świetle dyskutowany również w środę gaz łupkowy. Stawia go w bardziej korzystnym świetle z uwagi na to, że właśnie tego typu uwarunkowania są obecnie dostrzeżone, ponieważ jest tak rzeczywiście, że uczulenie klimatyczne rośnie wśród społeczeństw globalnie. Natomiast równolegle z tym kryzys i bezrobocie spychają na plan dalszy tego typu ambicje, ponieważ pojawiają się zadania pilne, legitymizujące UE, mianowicie zdolność uporania się z kryzysem gospodarczym.

Jeśli chodzi o prognozy gospodarcze, to za pięć minut Olli Rehn ogłosi najnowszą prognozę, uwzględniając również Polskę, o ile się nie mylę co do dokładnego czasu tego ujawnienia najnowszej prognozy KE. Każdy z 27 krajów – właściwie już patrzymy na UE jako wspólnotę 28 krajów, bo Chorwacja, liczona zresztą w naszych rachunkach budżetowych, pojawi się w tym gronie od 1 lipca 2013 r. – ma swoje niewygody, każdy ma rachunek narodowy i to jest, oczywiście, zupełnie zrozumiałe dla wszystkich, że w tych programach, które prezentuje KE jako organ inicjatywy, również legislacyjnej, każdy odnajduje bardziej wygodne lub niewygodne dla siebie elementy.

Mój pogląd jest taki, że rzeczywiście wygasa już w tej chwili chyba zdolność legislacyjna tego mandatu KE i PE po obu stronach, czyli parlament i rada nie powinny być zasypywane w tej chwili jakimiś nowymi projektami legislacyjnymi, bo one mają niewielką szansę procedowania a później uchwalenia i wejścia w życie przed połową roku 2014. Dzisiaj przede wszystkim, jeżeli prawdą jest, a moim zdaniem tak jest prawda, że bezpaństwowa waluta wymaga pewnych przesunięć, zwłaszcza kija dyscyplinującego, na poziom Brukseli, to nie jest przesunięcie suwerenności rozumianej jako krzywdzenie tych, którzy sobie gospodarczo radzą. Ten kij dotyka tych, którzy narazili swoje własne społeczeństwa na olbrzymie niewygody i dramaty, które obserwujemy w Atenach czy obecnie w Madrycie. Tak należy te przesunięcia rozumieć, ale - moim zdaniem - one są dla przetrwania wspólnej waluty konieczne. W związku z tym wybory strategiczne krajów takich, jak Szwecja, Czechy, Polska, Dania – z wyjątkiem Czech, jak państwo wiedzą, wszystkie te kraje opowiedziały się za uczestnictwem w pakcie fiskalnym – są takie, aby właśnie przy okazjach, w których pojawia się intencja dzielenia Unii, dbać o to, żeby możliwie szybko inicjatywy tzw. wzmocnionej współpracy zamieniały się w inicjatywy wspólnotowe. Unia musi zdobyć legitymację na przyszłość poprzez użyteczność dzisiaj. Użyteczność w radzeniu sobie z kryzysem, z bezrobociem, które jest politycznie niebezpieczne w większości krajów europejskich, zwłaszcza wśród młodzieży.

W ten sposób przechodzimy – tak, jak to było w połowie roku 2012 – płynnie do ostatniej kwestii, jaką jest wieloletni budżet europejski, bo on w tej chwili staje się głównym źródłem pieniądza inwestycyjnego w Europie. Nie będzie go ani w budżetach narodowych, ani w budżetach regionalnych, z rozmaitych przyczyn. Pojawić się może jako nowa generacja programów inwestycyjnych, strukturalnych, rozwoju obszarów wiejskich, nie mówiąc już o dopłatach, ale również poważnych programach w zakresie badań i rozwoju, które nie ograniczają się do finansowania naukowców, bo z tego finansowane są potężne inwestycje laboratoryjne tworzące pewną przewagę konkurencyjną w tym zakresie Europy nad innymi kontynentami.

Wydaje mi się, że trendy roku 2009 były niebezpieczne. Miałem wrażenie, że Europa jakby zamknęła okres jednoczenia i chciała przeformułować... To jest widoczne poprzez rozmaite wycieki, których później nikt nie autoryzował, ale jednak bardzo dobrze widoczne. Wydaje mi się, że była taka tendencja, ażeby zamknąć okres zjednoczenia Europy – jej części wschodniej i zachodniej – i zmienić zupełnie logikę budżetu europejskiego. Mianowicie chodziło o duży poziom renacjonalizacji dopłat bezpośrednich i bardzo silne przewartościowanie polityki regionalnej, która miała się obywać bez kopert narodowych tak, jakby wszyscy byli w stanie konkurować na równych prawach o to, co w tej chwili jest elementem przetargu w tych działach, które dotyczą konkurencyjności, a to jest nieprawda. Europa nadal jest w części na dorobku, w części wpadła w bardzo poważny kryzys i dlatego bardzo pilnym zadaniem było przywrócenie pewnych zasad

perspektywy wieloletniej, które urodziły się w latach 80. nie dla potrzeb wschodniej Europy, tylko dla potrzeb krajów, które wtedy wkraczały do UE. Stąd pewne założenia przyjęte w tym budżecie, w konflikcie z zastanym stanem wizji budżetowej UE, bo nieprawdą jest, że UE dokończyła proces swojego jednoczenia.

Oczywiście, planując budżet na lata 2014-2020 nie spodziewaliśmy się tak ekstremalnych warunków po stronie oszczędności budżetowych w wielu krajach. Warunków wymuszonych przez procedurę nadmiernego deficytu, ale też porządki domowe, bo tego się nie robi pod Brukselę. To się robi przede wszystkim w imię odzyskania wiarygodności na rynkach finansowych. W związku z tym nawet w tych warunkach nie było ... Raczej powiedziałbym szczerze, że nie planowaliśmy takiego ograniczenia dla rozmów budżetowych, jakie postawiła Izba Gmin. To było coś bardzo trudnego do skonsumowania w toku tych negocjacji, co przenosił premier Cameron na forum negocjacji międzyrządowych. To rzeczywiście zmieniło tok negocjacji, bo nigdy przy tego typu oszczędnościach, jakie były postulatem Niemiec, Szwecji czy Holandii, nie stanęła przed nami wizja budżetu tak drastycznie okrojonego w tzw. płatnościach. W związku z tym współczynnik trudności zawierania porozumienia pomiędzy rządami wzrósł. On wzrósł jeszcze w momencie, kiedy się okazało, że rewolucja po stronie dochodowej jest niemożliwa, że pozostanie rabat. W związku z tym wydłużyła się kolejka kandydatów do swoich przywilejów po stronie budowy pozycji netto.

Dlatego, jako Europejczyk, jestem bardzo niezadowolony z poziomu budżetu, bo on jest po raz pierwszy w sposób wyraźny mniejszy niż to, co posiadamy. Nasz projekt z 2011 r. opiewał na nierosnący budżet dla rosnącej Europy – rosnącej geograficznie i co do kompetencji. Teraz mamy mniejszy budżet dla rosnącej Europy, który będzie trudnym ćwiczeniem, również w sensie wykonywania tych budżetów, co stawia wobec ogromnego wyzwania PE, bo tylko elastyczność, która daje wykorzystanie niskich poziomów płatności, sprawi, że budżety będą w miarę rozsądnie wykonalne. Na pewno nie będzie łatwa rola jakiegokolwiek komisarza budżetowego po roku 2014. Elastyczność jest bardzo ważna.

Tego typu komunikaty pewnie polski parlament by chętnie nadał przewodniczącemu PE Schulzowi, który miał przyjechać, ale rzeczywiście się bardzo poważnie rozchorował i pewnie ta wizyta będzie odłożona. Sądzę, że z uwagi na znaczenie, jakie przywiązuje do Warszawy, przewodniczący PE na pewno przyjedzie i dlatego sądzę, że to może być bardzo ważne spotkanie. Przy wszystkich ograniczeniach perspektywa warszawska jest skrajnie odmienna. To jest perspektywa kraju, który zyskał więcej niż w negocjacjach w 2005 r. W l. 2005-2006 w sytuacji rosnących budżetów i optymizmu był to sukces negocjacyjny, słusznie tak ogłoszony. W tej chwili, w warunkach drastycznie pogorszonych jest więcej, więc z punktu widzenia Warszawy ta perspektywa wygląda zupełnie odmiennie niż perspektywa europejska, która mnie również obowiązuje, ale pomimo tych ograniczeń twierdzę, że przewidywalność jest wartością budżetów europejskich. Jest nieprzypadkowa w związku z tym, że finansujemy poprzez budżet programy wieloletnie i dlatego wolałbym parlament w roli poprawiacza niż wetującego. Mam nadzieję, że tak się stanie po rozmowach, po rezolucji w marcu, w głosowaniu ostatecznym w czerwcu i będziemy mogli rozwiązywać inne problemy, które kryją się w programach sektorowych. Będziemy musieli bronić tzw. uproszczenia, które kryje się w nowym regulaminie finansowym, a jest psute właśnie poprzez te sektorowe regulacje. Będziemy musieli zająć się problemem roku 2013, gdzie już na samym wstępie mamy rachunki z zeszłego roku w wysokości 16 mld euro przesunięte na ten rok. Różnych zadań czysto budżetowych nie zabraknie, ale przede wszystkim trzeba ofiarować Europie jakąś przewidywalność pieniądza inwestycyjnego w tak dotkliwym kryzysie. Tym stwierdzeniem chciałbym zakończyć, ciesząc się, że ze mną jest pani szefowa przedstawicielstwa KE w Warszawie oraz polska część gabinetu – pan Radziejewski, pani Chomicka, ale gabinet jest z natury rzeczy międzynarodowy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie komisarzu. Teraz otworzę dyskusję. Mam już kilka osób zapisanych do głosu. Proszę podnosić rękę. Zaraz będę kiwnięciem głowy akceptowała dalsze

nazwiska dopisane do listy. Jako pierwszą poproszę panią przewodniczącą Fotygę. Bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie komisarzu, witamy na posiedzeniu Komisji. Mam kilka pytań. Poprosiłabym o pańską refleksję, czy pogłębienie tej refleksji, w odniesieniu do fragmentu, który pan poruszył w swoim wystąpieniu. Chodzi mi o UGW. Wskazując na programy, które są planowane, poczynając już od roku 2013, prosiłabym o może nieco bardziej obszerny komentarz w tej sprawie.

Mówił pan o tym, że jest plan zamienienia wzmocnionej współpracy na mechanizm bardziej wspólnotowy czy wspólnotowy. W pakcie fiskalnym rzeczywiście taki plan jest widoczny, ale tam jest zarysowany horyzont. Rozumiem, że on uległ skróceniu. Krótko mówiąc, pytanie brzmi wprost: jak wyglądają w tej chwili stanowiska i plany dotyczące ewentualnego nowego traktatu europejskiego i polityczne stanowiska stron?

Druga sprawa. Czy to przyspieszenie... Rozumiem, że pan komisarz pamięta dziwną historię Litwy, jaka miała miejsce jakiś czas temu, wynikającą ze sporu między Litwą a instytucjami unijnymi, która dotyczyła gotowości Litwy do wejścia do strefy euro. Polska kilka lat temu popierała aspiracje Litwy, kiedy ona zgłaszała taką wolę. Wtedy nie było możliwości. Po kryzysie i w dość trudnej sytuacji Litwy rozumiem, że sytuacja się – przepraszam za te podwójne sytuacje – zmieniła. I teraz pytanie. W związku z przebudową ładu walutowego, również na świecie i ewidentnymi trudnościami albo znacznie trudniejszą sytuacją dolara, jeśli chodzi o wypełnianie funkcji pieniądza rezerwowego, czy nie jest to kolejny plan polityczny? Plan polegający na tym, że jedną z metod rozwiązania kryzysu w strefie euro będzie przynajmniej częściowe uczynienie czy podwyższenie możliwości korzystania przez euro z funkcji waluty rezerwowej. Krótko mówiąc, dodruku pieniądza dla upłynnienia transakcji i możliwości sprostania wyzwaniom kryzysowym. Przypomnę poważne ekspertyzy, jeszcze sprzed kilku lat i kilku miesięcy temu, które wskazywały na to, że funkcji *de facto* detronizacji dolara euro nie będzie w stanie spełniać bez włączenia m.in. takiej gospodarki jak polska. Oczywiście, za funkcją waluty rezerwowej musi stać gospodarka nie tylko silna, ale duża po prostu i na pewno polska do takich gospodarek należy. Za tym się kryje pytanie: co pan komisarz rozumiał, mówiąc o tym, że są to strategie inkluzywne państw takich, jak Dania, Szwecja i Polska?

Kolejna sprawa. Jak pan przewiduje, że będzie się toczyła dyskusja w PE dotycząca budżetu? Czy nie dojdzie do zmniejszenia czy zniwelowania, wyrównania w każdym bądź razie czy próby wyrównania, płatności i zobowiązań? Czy tak dużemu rozwarciu między płatnościami a zobowiązaniami i możliwości manipulowania nie służyło dokonanie zmian w kryteriach m.in. Funduszu Spójności? Czyli warunkowość makrofinansowa i parę innych kryteriów, które podnosiliśmy, krytykowaliśmy i które mogą stawiać pod znakiem zapytania realną możliwość wykorzystania tych funduszy, którymi się w tej chwili rząd i koalicja chwalą. Myślę, że inne pytania będą jeszcze zadawali moi koledzy, więc na tym poprzestanę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Sellin, bardzo proszę. Żebyśmy wszyscy zdążyli się wypowiedzieć, mam apel, żeby starać się wypowiadać w umownych trzech minutach. Będę grupowała po trzy osoby – nie trzy pytania, bo pytań jest często więcej, więc po trzy osoby – i będę oddawała głos panu komisarzowi po trzech głosach. Bardzo proszę, pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie komisarzu, pierwszym punktem planu KE na 2013 r. jest sformułowanie „urzeczywistnienie UGW". Prosiłbym o rozwinięcie, oczywiście, tego sformułowania, bo przecież UGW istnieje. Co to znaczy „urzeczywistnienie UGW"?

W tym kontekście chciałem też zapytać o coś innego, bo pan w gruncie rzeczy we wstępnym swoim wystąpieniu daleko wybiegł poza sam dokument, o którym mieliśmy rozmawiać. To ja też pozwolę sobie wybiec poza ten dokument i zapytać jeszcze o inny dokument, który omawialiśmy na posiedzeniu naszej Komisji tydzień temu. Mianowicie jest dokument przygotowany przez szefa pańskiej instytucji Manuela Barrosę, ale też Van Rompuya, szefa eurogrupy Dijsselbloema i szefa Europejskiego Banku Centralnego

Maria Draghiego, czyli dokument poważny, podpisany przez poważnych europejskich polityków. To dokument pod tytułem „Plan działania Komisji Europejskiej na rzecz pogłębionej i rzeczywistej unii gospodarczej i walutowej" z istotnym podtytułem „Otwarcie debaty europejskiej". Tam są propozycje na szybkie działania, na półtora roku, na trzy lata i na ponad pięć lat.

Chciałem zapytać, czy ten dokument był w KE przedyskutowany i jest autoryzowany również przez całą KE, czy tylko przez samego Manuela Barroso ze składu KE? Chciałbym poznać pana osobistą opinię na temat pomysłów, które w tym dokumencie są zawarte.

Przypomnę, że są tam m.in. takie pomysły, jak zbudowanie odrębnego budżetu dla strefy euro. To pierwsze pomysł. Drugi jest taki, żeby zbudować odrębne komisje w PE dla państw strefy euro. Po trzecie, jest pomysł, żeby wprowadzić dosyć szybko – tam jest chyba termin 3-letni – wspólny nadzór bankowy i utworzyć jeden mechanizm uporządkowanej likwidacji banków. Następnie jest wspieranie inwestycji w strefie euro. W strefie euro a nie w całej UE. Następnie mamy wzmocnienie reprezentowania strefy euro zewnątrz, czyli w domyśle – rozmawiamy ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami, Rosją, ważnymi graczami ekonomicznymi i politycznymi na świecie tylko jako strefa euro. I wreszcie doprowadzenie do pełnej unii bankowej – to w dłuższej perspektywie ponad pięciu lat – oraz do pełnej unii fiskalnej i budżetowej.

Rząd polski zaopiniował już ten dokument i właściwie sprzeciwił się tylko dwóm pierwszym pomysłom, czyli odrębnemu budżetowi dla strefy euro i odrębnym komisjom dla państwa strefy euro w PE, natomiast pozostałe pomysły życzliwie przyjmuje. Chciałbym poznać pana opinię na temat tych pomysłów.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan komisarz wspomniał o opóźnieniach w realizacji zobowiązań UE w stosunku do państw członkowskich, projektów zrealizowanych, projektów itd. Czy mógłby pan komisarz powiedzieć, jakie są główne przyczyny tych opóźnień i trudności? Mamy nadzieję, że one w jakiejś konkretnej, określonej perspektywie czasowej zostaną zniwelowane. Jak w ogóle to wygląda? Jak duże są opóźnienia w realizacji zobowiązań? Czy one mogą się jeszcze wydłużyć a jeżeli tak, to do jakiego czasu?

Drugie pytanie dotyczy przychodów własnych UE. Było dużo dyskusji na ten temat. Prawdopodobnie nic się nie zmieniło. W czasie dyskusji na ten temat opodatkowania transakcji bankowych padały pomysły, żeby nie tyle był to wzrost budżetu Unii, co zmniejszenie składki państw członkowskich. Przychody z tego tytułu powodowałyby zmniejszenie składki państw członkowskich, czyli budżet byłby w dalszym ciągu – powiedziałbym – taki sam, tyle że elastyczny *in minus*.

Trzecia sprawa to jest problem: strategia a wydarzenia bieżące. Mamy wieloletnie strategie. One z reguły powinny być elastyczne. Są, jakie są. Jest tam wpisanych wiele ambitnych celów, wiele nowych polityk, jak np. polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa. No, ale jaki koń jest, każdy widzi. W związku z tym muszą być wprowadzone korekty. Czy takie korekty w priorytetach krótkoterminowych są wprowadzone i czego one głównie dotyczą? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Oddaję teraz głos panu komisarzowi. Bardzo proszę.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dziękuję. Oś główna, potraktowana przeze mnie znowu jako główna, pojawiła się, oczywiście, w obu pytaniach i pani przewodniczącej Fotygi i pana posła Sellina. To rzeczywiście jest chyba najważniejsza sprawa, z którą się trzeba będzie zmierzyć we wszystkich krajach, ale zwłaszcza tych, które są poza strefą euro. Jestem i zawsze na forum swojej komisji będę zwolennikiem tego, aby pracować na bazie prawa wspólnotowego. Mamy czasami do czynienia z inicjatywami, które są międzyrządowe. Taką inicjatywą była inicjatywa paktu fiskalnego i trzeba było ciężkiej pracy kilku krajów, aby zamienić ten

pakt w inkluzywność. W tym wypadku Anglia nie była zainteresowana. To był głównie wysiłek Polski i Danii, może nawet z naciskiem na Danię. Inkluzywność w tym rozumieniu, że pojawiły się zapisy w art. 12, które dotyczą uczestnictwa krajów spoza euro, ale też zapisy co do wprowadzenia postanowień rządowych w bazę legislacyjną dla całej UE.

To są ciągłe wysiłki, które - moim zdaniem - będą w przyszłości jeszcze trudniejsze, aby pracować w oparciu o traktaty a nie - porozumienia międzyrządowe. M.in. dlatego byłem cały czas zwolennikiem tego, aby pozyskać Anglię do porozumienia opartego na traktacie i budzącego przewidywalność budżetów europejskich a nie szukać rozwiązań alternatywnych, bo takie się pojawiały nie tylko na zasadzie przesłużenia obecnych budżetów czy bazy legislacyjnej, ale wręcz szukania międzyrządowego rozwiązania dla budżetu. Uważam, że stworzyłoby to pewien obszar niepewności w całej UE. Nie podam w tej chwili daty, która jest zakreślona w pakcie, bodajże 5-letnia.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Tak. Tak jest w tym pakcie.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Nie sądzę, żeby się to wydarzyło szybciej, ale to naprawdę zależy od tego, jakie nowe elementy architektury euro pojawią się w najbliższym czasie. Przy czym nie mam tej interpretacji budowy strefy euro, jaką wygłosiła pani poseł Fotyga.

Następuje rodzaj dodruku pieniądza. Rzeczywiście, tak jest w tej chwili w Europie. To się nazywa monetyzacją długu, ale proszę pamiętać, że akcja EBC, która nie musi się Polsce podobać, polegała głównie na zasileniu banków, dopóki nie było tego oświadczenia Maria Draghiego, które zmieniło sytuację na rynkach finansowych w połowie roku 2012, iż zrobi wszystko... Myślał wtedy raczej o długach państwowych niż o bankach, bo EBC jest bankiem banków. Ma przede wszystkim czuwać nad sytuacją systemu finansowego pojętego jako system bankowy i polityką monetarną UE. Monetyzacja długu następuje więc w UE, tylko że widzę też trend zwracania pieniędzy do EBC, który jest widoczny w tej chwili, na początku roku 2013. W wielu krajach, przede wszystkim w Niemczech, jest tendencja zwracania akcji pożyczkowych lub likwidowania gwarancji, które pojawiły się w imieniu tych rządów dla ratowania systemu bankowego w licznych krajach europejskich.

Nie sądzę jednak, że intencją jest detronizacja dolara. Euro jako waluta rezerwowa ma się nie najgorzej, co jeszcze raz pokazuje, że to nie jest kryzys euro. Wartość euro jest ciągle podżyrowana przez kraje uważane za gwarantów ostatniej instancji. Stąd się bierze odporność euro jako waluty i jej waga jako waluty rezerwowej w świecie, co rodzi rozmaite niepokoje świata anglosaskiego, ale tak już jest, że jest to waluta rezerwowa. Nie sądzę, żeby w tym kryła się jakaś chęć detronizacji, do której jest potrzebna Polska jako kraj silny, Szwecja, czy parę innych krajów, które mają swoją odporność antykryzysową. Nie lekceważyłbym również na dłuższą metę problemów kraju, który emituje dolara, czyli Stanów Zjednoczonych. Ten kraj lekceważy swoje problemy zadłużenia i deficytu budżetowego. Ma na razie taką siłę, ale na dłuższą metę może się to okazać również groźne dla pozycji dolara w świecie.

Pamiętam bardzo dobrze nieszlachetny przypadek pewnej dyskryminacji Litwy przy kryteriach wkraczania. Odchylenie minimalne w jednym ze wskaźników, które nie powinno ważyć na decyzji o przyjęciu Litwy, jeżeli przyjęto kraje, które się odchylały znacznie bardziej. Wszyscy to pamiętają. To był rodzaj dyskryminacji niedużego kraju, który *de facto* spełnił kryteria a teraz je spełni na nowo i pojawi się w strefie walutowej.

PE ma mocniejsze umocowanie w tej chwili pod traktatem lizbońskim i jest tego świadom. PE jest także świadom rozdźwięku pewnych kosztów pozyskania Anglików, które kryją się w tym, że cięcia tzw. płatności – o tym również mówił pan Gałażewski – są głębsze niż cięcia zobowiązań. Odwrotnie powinno być w normalnym rachunku budżetowym. Zjechaliśmy wyjątkowo nisko na poziom 908,4 mld euro w płatnościach. Z tego wynika pewien problem w wykonywaniu budżetów, o ile nie będzie pełnej elastyczności ich wykonywania, tzn. przesuwania pieniędzy, które będą niewykorzystane, w latach 2014, 2015, 2016 na następne lata a nawet przesuwania tzw. niewykorzystanych marginesów. Pod tym warunkiem możemy mieć w latach 2014-2020 więcej nawet niż

w wykorzystanych budżetach 2007-2013. To jest pewien paradoks. W budżetach 2007-2013 zapewne wydamy w Europie 871 mld euro – coś w tym rodzaju, licząc jeszcze ten rok – czyli poniżej 908 mld euro zaplanowanych na lata 2014-2020. Gdybyśmy mieli elastyczność pomiędzy latami 2007-2013, o jaką walczyć powinien PE, budżet roku 2013 byłby o 50 mld euro większy. To są liczby, które muszą być bardzo mocno w świadomości posłów PE w toku ostatecznej batalii o kształt budżetów europejskich. Powtarzam, jeżeli będzie pełna elastyczność i nie będziemy tracili euro po roku 2014, możemy mieć *de facto* do dyspozycji tyle samo albo nawet więcej niż efektywnie wydanych pieniędzy w latach 2007-2013, bo były one tracone przez brak elastyczności pomiędzy rozdziałami budżetu europejskiego i pomiędzy latami.

To jest naprawdę bardzo istotna batalia, która zadecyduje o rzeczywistym poziomie płatności na przyszłe lata i o wykonalności tego budżetu po roku 2014. Nie jest jakimś wielkim problemem sam rozdźwięk pomiędzy tzw. zobowiązaniami i płatnościami, bo on zawsze był. W latach 2007-2013 zobowiązania do płatności miały się jak 105,7:100. W naszym projekcie, oczywiście, ten rozdźwięk był mniejszy. W tym, co ostatecznie przyjęły między sobą rządy, jest 105,7. Jest to praktycznie tyle samo. Problem polega na tym, o co zahaczył poseł Gałażewski, że narasta liczba niewykonanych zobowiązań, co się nazywa w europejskim języku fachowym *rest illiquidity*, czyli to, co jeszcze jest do wykonania a tzw. *decommitment* czyli unieważnianie tych zobowiązań, to jest skala około 2 mld euro rocznie i ta góra pieniędzy narasta, tylko że w naszym rachunku, jeżeli będzie pełna elastyczność, to ona powinna się lekko obniżyć na koniec roku 2020. Nie dramatyzowałbym. Mówię o tym dlatego, że widzę takie powody odrzucania budżetu na poziomie PE.

Przewodniczący Schulz ukuł nazwę deficytu strukturalnego. Nie ma takiej możliwości. To jedyny w świecie budżet na pewno nigdy nie będzie miał deficytu. To jest art. 310 traktatu. Ten jedyny budżet nie może się zapożyczyć ani na rynku, ani w bankach, żeby wydać więcej niż ma. To jest jedyny taki budżet. Ani gospodarstwo domowe nie jest pod tym względem podobne, ani budżety narodowe czy regionalne. Wszystkie mogą gdzieś się zapożyczyć, żeby stworzyć deficyt, wydać więcej niż mają. My możemy wydać tyle tylko, ile mamy na liniach budżetowych przyznanych na dany rok. Natomiast, jeżeli tego jest za mało a zobowiązania narastają, to jest coś w rodzaju długu. Nazwałbym to *liability* a nie deficytem. Zupełnie nie zgadzam się z takim sposobem widzenia tego budżetu, jaki prezentuje również przewodniczący Schulz dlatego, że tu chodzi o zmniejszenie góry zobowiązań a nigdy nie będziemy mieli deficytu strukturalnego w budżetach europejskich i to też jest bardzo mocna przesłanka batalii ostatecznej o budżety na lata 2014-2020.

Pytanie posła Sellina. Chodziło o plan działania, szczególnie o jeden jego fragment, który dotyczył grudniowych postanowień co do tego, jak zorganizować pracę nad pogłębianiem UGW. Dokument, który w końcu podpisały osoby wymienione przez posła Sellina, był rozmiękczoną, opóźnioną w latach wersją tego dokumentu, nad którym pracowała KE, bardzo gorąco się spierając. Nie odsłonię teraz sedna tego sporu, ale to był bardzo gorący spór z moim do końca bardzo mocnym i kategorycznym stanowiskiem dotyczącym np. postulatu budżetu dla strefy euro. Zostało to w ten sposób rozcieńczone, że mamy wyraźny zapis, iż o jakichkolwiek instrumentach finansowych strefy euro możemy rozmawiać dopiero wtedy, kiedy będzie przyjęta wieloletnia perspektywa finansowa budżetu dla wszystkich krajów na lata 2014-2020. Jest to bardzo wyraźny zapis, który się m.in. dzięki temu pojawił i został podżyrowany przez wszystkich uczestników tego porozumienia. Zapanowała pełna jasność, że nie możemy ryzykować w tej chwili rozmowy o jakichś instrumentach odrębnych dla strefy euro, jeżeli w toku jest batalia o budżet dla 28 krajów o ogromnych implikacjach, zwłaszcza dla południa Europy, które aktualnie najbardziej łaknie pieniądza inwestycyjnego, ale również dla wschodu Europy, który jest ciągle na dorobku.

Wiadomo, jakie elementy się pojawią. One zostały zarysowane lub wprowadzone w życie. „Sześciopak” już jest, „dwupak” jest w toku rozmów w PE. To jest znacznie ostrzejsza legislacja, wkraczająca jakby w domenę parlamentaryzmu narodowego w stosunku do paktu fiskalnego. Pakt fiskalny *de facto* mamy już. Unia bankowa się zarysowała poprzez pierwszy element nadzoru bankowego. Następne elementy mogą przyjść. To wszystko, co jest związane z ewentualną zmianą traktatu, o którą pytała również

pani poseł Fotyga, może się pojawić dopiero po wyborach niemieckich. Nie ma mowy o jakichkolwiek nowych elementach traktatowych przed wyborami do Bundestagu, ponieważ sprawy europejskie stały się najbardziej drażliwymi – oprócz zmian energetycznych i paru innych tematów – potencjalnymi tematami kampanii wyborczej w Niemczech.

Rząd polski się wypowiedział wyraźnie co do instrumentów strefy euro. Wydaje mi się, że orientacja Warszawy jest taka, żeby nie przeszkadzać w remoncie strefy euro. Jeżeli ktoś uważa, mając pewne doświadczenie, że wie, jakie elementy są do tego potrzebne, to nie sądzę, że Polska powinna być tym krajem, który mówi „nie", chociaż nie należy do tego ugrupowania. Polska powinna być przy stole, jeżeli to wykracza poza ściśle pojęte sprawy walutowe czyli powinna dopominać się o swój głos, co robiła przy nadzorze bankowym i przy pakcie fiskalnym.

Na pytania o narastające zobowiązania już odpowiedziałem. Rzeczywiście, ta góra narosła w latach 2007-2013. Jest obecnie ponad 200 mld euro. Na początku tej siedmiolatki było to około 140-142 mld euro. Paradoksalnie, powinna nieco spaść w roku 2020. Przez pierwsze lata 2014, 2015, 2016 będziemy przede wszystkim wypłacali stare zobowiązania. Później ruszą zobowiązania związane z nową perspektywą finansową. Ta runda nie została wygrana dla przychodów własnych i jest otwarta, również ku PE.

Wyraźnie zaproponowaliśmy podatek od transakcji finansowych jako sposób pomniejszania składki. Rzeczą tych krajów, które się na to zdecydowały, jest to, czy zechcą z tego zrobić źródło dochodów budżetowych i obniżyć swoją składkę, czego bardzo bym sobie życzył, bo to byłby przełom, czy będzie to wyłącznie źródło dochodów własnych narodowych, bo taką preferencję wyraźnie mają w tej chwili Niemcy, którzy przesądzili jakby o tym, że ten podatek był przedmiotem uzgodnienia w grupie jedenastu krajów. W jakiś sposób to jest przełom, że się pojawił na skalę większą niż jednego kraju, ale generalnie rewolucji się nie udało zrobić. Rabat brytyjski pozostał. Jednoznaczne protesty z Anglii i Szwecji sprawiły, że nie było żadnych szans na uzyskanie jednomyślności w kwestii nowych źródeł opodatkowania. Natomiast mamy pewne zwycięstwo po stronie innych źródeł zasilenia budżetu europejskiego. Mianowicie Belgia i Holandia dotąd zatrzymywały 1/4 przychodu z ceł a mają swoje potężne porty w Antwerpii czy Rotterdamie, które są wrotami do rynku europejskiego. W tej chwili w świetle porozumienia zatrzymać mają 20%. Oczywiście, mają też swoje ułatwienia rabatowe jako pewną rekompensatę, ale to źródło będzie mocniejsze dla UE w latach 2014-2020 niż jest obecnie.

A to, że są korekty w stosunku do wszystkich planów długoterminowych, bo to jest kolejne i ostatnie pytanie pana posła Gałażewskiego, no, to od tego zacząłem, że cały czas musimy zajmować się kwestiami i chętnie się nimi zajmujemy, które podpowiada życie, niezależnie od tego, co wpisano do dokumentów oficjalnych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Teraz po kolei oddam głos następującym posłom – Szyszko, Protasiewicz, Wojciechowski. Później oddam głos panu komisarzowi a potem udział w dyskusji wezmą posłowie Naimski i Szczerski, pani przewodnicząca Olechowska. Czy ktoś jeszcze będzie chciał zabrać głos? Pani przewodnicząca Fotyga jeszcze raz. Bardzo proszę, w tej kolejności. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie komisarzu, z dużym zainteresowaniem wysłuchałem pana wystąpienia i równocześnie rzeczywiście chciałem się spotkać, ale pan ustawił troszeczkę tę dyskusję w pewnym kierunku i w związku z tym postaram się również w tym kierunku pójść. Mianowicie ostatnie dni to próba i ogromna dyskusja na temat pakietu fiskalnego. Rząd starał się uzyskać akceptację dla tego pakietu od Wysokiej Izby a posługiwał się tutaj w gruncie rzeczy budżetem Unii na lata 2014-2020. Oczywiście twierdząc, że odniósł wielki sukces. Opozycja, jak zwykle, twierdziła, że może ten sukces nie jest taki wielki. Panie komisarzu, równocześnie powstał pewien problem, ponieważ w Polsce można już mówić również o tym, że (kiedyś nie wolno było o tym mówić) Polska nie tylko otrzymuje, ale również i wkłada pieniądze do budżetu. Mianowicie jaki ten budżet... Na pewno można powiedzieć, że pieniądze

rządzą. Jaki jest procent tego budżetu w stosunku do budżetu w ogóle całej UE? W układzie procentowym.

Równocześnie, czy nie uważa pan, panie komisarzu, że jest pewna dysproporcja między siłą pieniądza a siłą władzy, jaką posiada KE? KE, która – prawdę powiedziawszy – w tej chwili chce już rządzić ręcznie nieomalże, za pomocą aktów delegowanych?

Pytam się również pod tym kątem, że dużo uwagi przywiązał pan tutaj do pakietu klimatyczno-energetycznego. Czy w związku z tym jest prowadzona jakakolwiek analiza na szczeblu KE odnośnie do wpływu tego dokumentu – jak również innych dokumentów, ale mówmy o tym – na gospodarki poszczególnych państw stowarzyszonych? Mianowicie to nie ulega wątpliwości, że o ile nie bylibyśmy członkami UE, nie dostalibyśmy pieniędzy z budżetu unijnego, ale równocześnie nie sprowadzilibyśmy tej sytuacji, która w tej chwili jest, tj. zablokowania polskich zasobów energetycznych, zniszczenia polskich sukcesów w zakresie redukcji gazów cieplarnianych. Śląsk wygląda katastrofalnie. Wzrost bezrobocia. Jak liczymy, wprowadzenie samego pakietu klimatyczno-energetycznego nie będzie równoważyło tego, jakie straty poniesie Polska. Czy w ogóle tego rodzaju analizy państwo robią na szczeblu UE?

A mówię o tym z punktu widzenia pewnej polityki KE, którą obserwuję już od kilku lat, w zakresie właśnie praw związanych z konwencją klimatyczną i protokołem z Kioto, który teoretycznie polega na tym, żeby zmniejszyć koncentrację dwutlenku węgla w atmosferze. Mianowicie, jak sobie przypominam, to KE była na przełomie wieków zdecydowanym przeciwnikiem ratyfikowania protokołu z Kioto. Wtedy Stany Zjednoczone były wielkim zwolennikiem. No i ze względów politycznych udało się to zrobić, bo zastosowano pewne kruczki prawne odnośnie do pakietu, zawiązano porozumienie między Rosją a UE i protokół z Kioto wszedł w życie, ale później, jak wszedł w życie, KE realizowała politykę całkowitego braku chęci rozliczenia pierwszego okresu rozliczeń 2008-2012. To było bardzo widoczne wtedy, kiedy Prawo i Sprawiedliwość sprawowało władzę. Wtedy pokazały to nasze dyskusje z Dyrekcją Generalną do spraw Środowiska, z panem komisarzem Dimasem. I były tego efekty – pakiet klimatyczno-energetyczny wprowadzono w roku 2008, wtedy miał się rozpocząć pierwszy okres rozliczeń, konferencja w sprawie zmian klimatu COP w Poznaniu. Odstąpiono od tego, ale komisja została zmuszona, po pierwsze, w Kopenhadze w 2009 r., a równocześnie w Durbanie, gdzie zaproponowana polityka UE legła całkowicie w gruzach. Została zmuszona do tego, żeby jednak rozliczać protokół z Kioto i jest pewna prolongata czasu.

Mówię o tym dlatego, że w tej chwili w oficjalnych dokumentach KE pakiet klimatyczno-energetyczny został pokazany jako jeden z elementów wypełnienia przez KE zobowiązań protokołu z Kioto. Dostaliśmy taki dokument, który tu analizowaliśmy w zeszłym tygodniu. Panie komisarzu, ten dokument, który wynika teoretycznie z podstaw prawnych, jest skandaliczny. To jest jeden wielki chaos. To jest jedna wielka manipulacja danymi. To jest mataczenie mimo, że są jasne kryteria tego, w jaki sposób powinno wyglądać takie sprawozdanie. W Komisji, jak myślę, przygotowujemy pewne stanowisko odnośnie do tej sprawie, bo to jest naprawdę skandal. Przecież to jest chyba Dyrekcja Generalna ds. Działań w dziedzinie Klimatu w tej chwili i pani Connie Hedegaard, która będzie w poniedziałek w Warszawie. Panie komisarzu, czy nie ma jakiegokolwiek wpływu na to, aby kluczowe dokumenty wypływające z KE były robione rzeczywiście w imię prawdy, solidarności, rozliczeń? O ile prawdą jest, że chodzi nam o klimat, to podstawą powinno być to, w jaki sposób dokonać jak najszybciej redukcji koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze a nie, jak najdrożej, z kosztem państw, które miały największe sukcesy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Ponawiam apel o dyscyplinę czasową. Pan europoseł Protasiewicz, bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego Jacek Protasiewicz:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Nie wchodząc, oczywiście, w szczegóły debaty krajowej, ale nawiązując do głosu pana ministra Szyszki, nie ma wątpliwości, że to jest sukces negocjacyjny, bowiem kiedy wszystkim spada, Polsce rośnie. Tego się inaczej zdefiniować nie da, aczkolwiek zgadzam się, że opozycja ma konsekwentnie swój punkt

widzenia. Natomiast chciałbym skorzystać z obecności pana komisarza, bo wspomniał pan komisarz o tym, że rzeczywiście wchodzimy w drugi takt z dwutaktu negocjacyjnego czyli teraz stanowisko parlamentu. Podzielam opinię pana komisarza, że jest szansa, iż PE po pierwotnych, dosyć twardych deklaracjach, mówiących nawet o możliwości odrzucenia, skłania się ku efektywnym negocjacjom i przyjęciu tego porozumienia, aczkolwiek to nie jest przesądzone.

Ze wstępnych dyskusji najwyraźniej wynika, że w tych negocjacjach mogą się pojawić cztery elementy, o które chciałem pana komisarza zapytać. Na ile pan komisarz uważa je za realne do osiągnięcia w ramach kompromisu?

W zasadzie pan powiedział o pierwszej rzeczy. Jeśli chodzi o elastyczność, to pan komisarz powiedział, że raczej na to można liczyć. To jest ważne z punktu widzenia efektywności wykorzystania środków nawet przy mniejszych płatnościach.

Punkt drugi. Słyszymy o tym, iż może się pojawić taki postulat w stanowisku negocjacyjnym PE, ażeby jeszcze w roku 2013 uzupełnić 16 mld euro zaległości i to byłby taki warunek. Czy to w ogóle jest realne, możliwe? Jaka jest pana komisarza opinia?

Co pan sądzi o postulacie przeglądu okresowego? Czy istnieje ryzyko notyfikacji w roku 2016, niebezpiecznej z punktu widzenia polityki spójności, czy tym raczej nie powinniśmy się przejmować?

Ostatni punkt – dochody własne. To jest rzeczywiście konik parlamentu. Liczono na podatek od transakcji finansowych. Pan komisarz wspomniał słusznie, że to zostało inaczej nieco ustawione. W takim razie czy istnieje jakiekolwiek ryzyko, że w to miejsce pojawi się powrót do idei podatku od emisji CO_2?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan europoseł Wojciechowski, bardzo proszę.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, panie komisarzu, *à propos* tego sukcesu dysponuję tutaj danymi, wczoraj rozdanymi w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to opracowanie PE podsumowujące wyniki szczytu w sprawach rolnych. Jeśli chodzi o rolnictwo, to jest masakra po prostu tego, co się stało z Polską, ale także z paroma innymi krajami członkowskimi. Polsce najwięcej zabrano, panie pośle Protasiewicz, z 32,6 mld euro i to bez *phasing-in* czyli dochodzenia do pełnych płatności. Polsce zabrano 4 mld euro. Żaden kraj tyle nie oddał. Tyle o tym w parlamencie rozmawialiśmy. Zresztą pan poseł i inni głosowali za tym, żeby wyrównać dopłaty bezpośrednie, bo Niemcy mają 350 euro/ha a Polska tylko 200 euro/ha. No, więc Niemcy oddali 3,5 mld – 7 % swojego budżetu, Polska oddała 4 mld – 12,2%. Procentowo tylko Cypr oddał więcej, bo miał 5 mld na 700 tys. ludzi a ma 4,3 teraz. To są więc tragiczne wyniki, jeśli chodzi o rolnictwo. Mam tylko pytanie. Kto nam chciał zabrać jeszcze więcej? Ile rząd obronił? Chcieli nam zabrać nie 4 mld, tylko 8, 10, ale się udało to uratować? Wyniki są takie.

Proszę zwrócić wagę na to, co polecam też uwadze pana komisarza. Jak to się stało, że wśród krajów, którym zabrano, są m.in. Bułgaria – w dół o 9%, Węgry, nowe kraje generalnie a Hiszpania dostała więcej? Grecja, której rolnicy mieli największe dopłaty – ponad 550 euro/ha – dostała 8% więcej. No, to rozumiem, że jest sukces w negocjacjach. Jeżeli, mając największe dopłaty bezpośrednie, Grecy dostali na rolnictwo jeszcze o 8% więcej, to się nazywa sukces w negocjacjach. Natomiast Polsce zabrali 4 mld a jeżeli doliczymy różnicę z niepełnych dopłat, czyli jeszcze 2 mld, to razem jest ponad 6 mld w plecy i, żeby nie wiem, jakich tutaj używać cudów, nie wiem, jakich zabiegów, ten rachunek jest po prostu taki, jaki jest.

Do pana komisarza miałbym pytanie właśnie *à propos* głosowania budżetowego. Art. 312 ust. 4 traktatu mówi, że jak nie ma wieloletnich ram finansowych, obowiązują limity i pułapy z ostatniego roku poprzedniej perspektywy, czyli 2013 r., bo to jest ostatni rok. No i teraz jakie argumenty mają sprawić, żeby głosować za tym budżetem, jeśli pułapy z 2013 r. na rolnictwo dla Polski to jest ponad 4,9 mld? Ponad 3 mld euro mamy w I filarze i prawie 2 mld w II filarze. Od 2014 r. te limity spadają do niespełna 4,1 mld, bo wystarczy podzielić kwotę 28,6 mld na 7 lat. Jest to więc kwota o prawie 1 mld niższa. Przyjęcie budżetu to jest obniżenie limitu wydatków dla polskiego rolnictwa o prawie 1

mld euro rocznie, łącznie o 6 mld euro. Ciekaw byłbym tego, jakie argumenty mają tutaj przeważyć za głosowaniem za budżetem.

Wreszcie już na koniec, panie komisarzu, mam prośbę, korzystając z pana obecności. Kilka dni temu w jednym z programów radiowych słyszałem pana wypowiedź. Odnosił się pan krytycznie do wypowiedzi opozycji – także mojej, choć bez wymieniania nazwiska – na temat budżetu. Mówił pan, że te wypowiedzi są powodowane zbliżającymi się wyborami do PE i chęcią znalezienia się na listach. Mam więc prośbę, żebyśmy rozmawiali o meritum a nie o intencjach wypowiedzi. Mogę się na zasadzie wzajemności zobowiązać, że nie będę pańskich wypowiedzi komentował pod kątem pańskich zamiarów – bądź nie – kandydowania na drugą kadencję w KE. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Oddam teraz głos panu komisarzowi.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dziękuję. Zapomniałem o jednym pytaniu pani poseł Fotygi. Rzeczywiście, tam było takie domniemanie, że utrudnienia w kohezji mają utrudnić pobieranie pieniędzy i to był główny powód. Powód był skrajnie inny. Nie sposób było w rozmowach przekonać podatników niemieckich czy holenderskich, że mają na nowo budować koperty kohezyjne krajowo naznaczone, jeżeli wiele krajów pomimo dwudziestu lat polityki strukturalnej znalazło się w kryzysie i żąda od tych samych podatników pewnego ryzyka, pakietów ratunkowych. To był zdecydowanie główny powód. Dlatego nie protestowaliśmy w momencie, kiedy zakładano pewne elementy nazywane *better spending* czyli mierzone w te kraje a nie w Polskę elementy warunkowości makroekonomicznej, co do których musi się teraz wypowiedzieć i PE i rząd. Główny powód był właśnie taki. Moim zdaniem, całkiem zrozumiały. Jeżeli ktoś widzi wielomiliardowe transfery przez dwadzieścia lat i widzi te same kraje, które doświadczyły solidarności europejskiej jako kraje, które w tej chwili rodzą pewne ryzyko ratunkowe, już nie budżetowe, to ma prawo żądać pewnych gwarancji. To był jeden z warunków obrony kohezji. Drugim warunkiem było zainteresowanie poprzez kategorię rejonów przejściowych również bogatszej Europy, żeby była zwolennikiem polityki kohezyjnej. To jest ta niedopełniona odpowiedź na pytanie pani przewodniczącej Fotygi.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Szyszki, pakt fiskalny w jakiś sposób wiąże się z budżetem. Nie jestem tu jednak po to, żeby wprowadzać państwa w nastrój debaty, która już się odbyła i która, powiem szczerze, bardzo mi się nie podobała w sensie braku jakichkolwiek merytorycznych wymian zdań w tak poważnym temacie, ale to jest mój osobisty pogląd, żeby to wiązać z budżetem albo oddzielnie dyskutować pakt fiskalny.

Natomiast, rzeczywiście, składkę Polski i cały budżet europejski pan trafnie umieścił w kategoriach wydatków publicznych i budżetów europejskich. To jest bardzo skromny budżet, mierzony takimi miarami. To jest 1/50 europejskich budżetów narodowych. To jest w tej chwili już mniej niż 2% wydatków publicznych Europy, więc to nie jest duży budżet, natomiast on ma kolosalne znaczenie inwestycyjne dla wielu krajów. Na Węgrzech 97% wszystkich inwestycji nieprywatnych w latach 2009-2011 było finansowanych poprzez budżet europejski. Słowacja – 76%, więc ta skala jest zupełnie... Polska, na szczęście, ponad 50%, więc to nie jest uzależnienie narkotyczne, ale to jest dużo, jeśli ponad połowa wszystkich inwestycji realizowana była przy pomocy funduszy europejskich. Inwestycji, które mogą mieć jakieś znaczenie mnożnikowe również dla rynku pracy. W tych kategoriach trzeba widzieć budżet europejski. Jest względnie mały, natomiast ma ogromne znaczenie inwestycyjne dla Portugalii, Brandenburgii, Polski, Węgier i innych krajów, które w tej chwili nie mają pieniądza inwestycyjnego a zwłaszcza tych krajów, które są w kryzysie.

Polska składka będzie rosła stosownie i to nie jest element negocjacji. To jest element prognozy makroekonomicznej. W roku 2011 zapłaciliśmy mniej więcej 3,3 mld euro. To jest poziom Belgii. Polska w tej chwili już ma mocniejszą gospodarkę w kategoriach liczbowych niż np. Dania. Niedługo pewnie, jeżeli będą różne trendy gospodarcze, będziemy się zbliżali do Holandii, ale ciągle jeden z elementów tego, co się stało w Brukseli polega na tym, że jeżeli Polska będzie wydawała te fundusze, to nadal jest uzysk

netto w stosunku do rosnącej składki, o czym trudno powiedzieć w przypadku innych krajów. Jesteśmy jednak konsumentem, przy którym nie grają roli miliony. Polska musi być w każdych kategoriach wyposażona w miliardy, co jest jednym z elementów trudności budowania budżetów, jeżeli ma się tak duży kraj, który jest konsumentem wszystkich funduszy.

Wyraził pan sporo poglądów krytycznych co do ręcznego sterowania lub sposobu bycia KE. Komisja jest ciałem dwudziestu siedmiu krajów i dochodzi w toku jej obrad do bardzo gorących sporów, w których ujawniają się interesy tych krajów. Chociaż generalnie mamy mandat dla Europy a nawet, powiedziałbym, że jest to sprzeczne z kodeksem postępowania komisarzy, to przecież jest to niemożliwe intelektualnie, żeby elementy zainteresowania narodowego nie były obecne w tych dyskusjach. Z wieloma elementami też się nie zgadzam, co później mogę zaznaczyć albo na zasadzie zdania odrębnego, albo jakiegoś dokumentu, który wychodzi... Mogą być niezgodne z moimi poglądami, tylko KE to jest ciało kolegialne. W jakiś sposób jesteśmy zobowiązani później do obrony tego, co wspólnie na tym forum postanowiono.

Akurat w moim przypadku jest tak, że mam olbrzymią wygodę w stosunku do wielu moich kolegów. W moim przypadku ta niewygoda jest niewygodą klimatyczną. Zalecałbym jednak to, co padło wyraźnie. Po pierwsze, ujawnienie głosów tych wszystkich krajów, które się chowają za plecami Polski. To w środę wyraźnie nazwano. Chowają się za plecami Polski, mając podobne interesy, ale liczą na polski głos, polskie weto, które nas ustawia w narożniku. Mamy wiele elementów, również związanych z procesem Kioto, którymi możemy się szczycić. Mamy wyraźną obniżkę emisji CO_2. Możemy widzieć kwestie klimatyczne szerzej jako problem nie tylko emisji CO_2, ale efektywności energetycznej, oszczędności energetycznych. Wszędzie tam będziemy w nurcie całkowicie europejskim i nie będzie Polska wystawiona jako kraj, który samotnie opiera się wszystkim pozostałym, bo to jest nieprawda. Trzeba znajdować elementy wspólne i trzeba rozumieć klimat w powiązaniu z energetyką. Taka jest prosta recepta na przyszłość. Dlatego, że uczulenie na punkcie bezpieczeństwa energetycznego wielu krajów, które są poddane dyktatowi Gazpromu, uczulenie na punkcie dywersyfikacji tych niesłychanie wysokich cen gazu w tej chwili w Europie, to jest uczulenie wspólne. Można znaleźć wspólny mianownik, który nie sytuuje żadnego polskiego rządu w niewygodzie bycia w pojedynkę przeciw całej reszcie przy milczącym kibicowaniu ze strony tych wszystkich krajów, które mają bardzo podobny pogląd do Polski, ale w takich sprawach się nie odzywają.

Tak samo te wszystkie ambicje energetyczno-klimatyczne, które teraz się mogą pojawić, zostaną zaopatrzone nie tylko w europejski, ale narodowy *impact assessment* czyli wpływ na gospodarkę krajów i całej Europy, która jest w kryzysie. To jest nieodłączny warunek uruchomienia jakiejkolwiek akcji legislacyjnej. Ten warunek zawarto również w środę jako warunek dalszych prac nad elementami ambicji klimatycznych UE. Jestem kategorycznym jakby zwolennikiem tego, żeby właśnie tak było, bo nie można lekceważyć kwestii ani gospodarstw domowych, ani delokalizacji przemysłu, ani konkurencyjności przemysłu, jeżeli się lekceważy elementy kosztowe, bezpieczeństwa energetycznego czy dywersyfikacji. Pozwala to zresztą dyskutować również o gazie łupkowym. W takiej szerszej panoramie gaz łupkowy pojawia się jako całkiem sensowny element samowystarczalności czy zmniejszenia zależności Europy. Europa będzie coraz bardziej zależna od importu surowców. Takie trendy zostały wyraźnie w środę zarysowane. Jednym z elementów, który zmniejsza zależność lub dynamikę zależności, może być gaz łupkowy albo nowe złoża wokół Cypru. To też wyraźnie nazwano. Jest bardzo niewiele tego, co może zmniejszyć trend powiększania się zależności. To pokutuje w bilansach handlowych Europy. Europa ma nadwyżkę w różnych kategoriach przemysłu i usług, natomiast ma potężniejący surowcowy deficyt importowy i to każdy widzi. Powinien on jakby zapładniać sposób myślenia, również Polski, o polityce nie tylko energetycznej, ale klimatycznej UE.

Pan poseł Protasiewicz wyliczył te elementy batalii parlamentu, które powinny zwiększyć dzieło. Rzeczywiście, elastyczność jest najważniejsza dlatego, że ona umożliwi pobranie pieniędzy przy trudniejszych pewnych regułach wewnętrznych pobierania tych pieniędzy. Bez elastyczności będziemy je tracić na początku i nie będzie 908,4 mld euro.

Cały czas chodzi o to, żeby ta niska kwota została w pełni wykorzystana z przesunięciem, o które najbardziej walczyli Rumuni, ale dostało się wszystkim. N+3, oprócz kwalifikowalności podatku VAT, jest jednym z tych rozwiązań, które są niezwykle istotne, zwłaszcza dla krajów kohezyjnych.

Elementem tej rozgrywki będzie rok 2013 w związku z tym, że musimy, oprócz Chorwacji, przedstawić uzupełnienia roku 2013. W zeszłym roku dzięki temu, że odsłonięto wszystkie liczby w przekroju narodowym, dodatkowo uzyskaliśmy 6 mld euro. To jest rekord w dziejach UE dlatego, że wcześniej tzw. *amending budżet* czyli budżet korygujący, w poprzednich latach opiewał na 500 mln a dostawaliśmy 200 mln. Tak było w roku 2011. W roku 2012 dostaliśmy 6 mld z 9 mld, co umożliwiło wykonanie wszystkich programów, jakie mieliśmy zaplanowane na rok 2013. W rok 2013 wchodzimy z niedoborem 16 mld. Nie możemy zatruć następnej perspektywy finansowej tak nienormalnym spadkiem z obecnej perspektywy finansowej. O tym wiedzą wszyscy. Nie będzie to żadna niespodzianka. O to będzie walczył jak lew Martin Schulz. Jest bardzo skuteczny jako szef PE w takich bojach. Niedługo pojawi się prawdopodobnie bardzo śmiała propozycja KE, jak to uzupełnić i znowu pewnie pobijemy rekord żądań. Zobaczymy, na jakim poziomie wylądujemy. Na pewno nie można zatruć następnej perspektywy spadkiem z tej perspektywy i to jest jedna z batalii parlamentarnych.

Punkt 54. konkluzji Rady UE, który dotyczy przeglądu, jest na razie punktem greckim. On się zaczyna od Grecji i wskazuje na to, że raczej tam chodzi o korektę w górę, gdyby miała nastąpić, ale, oczywiście, nie wiemy tego. To może być obosieczna formuła, która czasowo może się zbiegać z referendum brytyjskim i dlatego byłbym ostrożny w jej formułowaniu. Wiem, że to jest bardzo silny postulat PE. Wolałbym, żeby nie był aż tak silnym. Tak samo, jak akty delegowane. Akty delegowane to jest sposób na utrudnienie życia. Tu znowu pan poseł Szyszko. Proszę pamiętać, że komisja musi mieć pełną odpowiedzialność, ale pewną swobodę w implementacji budżetu. Jeżeli pojawi się warstwa średnia, nazywana „akty delegowane", to będziemy mieli opóźnienia czasowe większe niż obecnie i wyższy poziom komplikowania tego, co powinno być uproszczone. I parlamenty narodowe i PE są w tej mierze w konflikcie ze mną i takie starcie było w poniedziałek. Będę bronił pewnej swobody łączącej się z odpowiedzialnością, żeby nadmiernie nie skomplikować tego, co i tak jest dosyć skomplikowane. To też jest jeden z elementów dla PE, żeby jakby nie szaleć. Przepraszam za słowo, ale tak samo jest z przeglądem. Trzeba pamiętać, że on może być mieczem obosiecznym. Na razie jest grecki. Na razie najbardziej się interesują tym Grecy, którzy chcą mieć lepszą statystykę w przyszłości i dostać plus 5% z tytułu klauzuli zawartej w punkcie 54.

Cały czas takie kraje, jak Polska powinny pamiętać, że batalia o dochody własne miała na krótkiej liście rzeczy wygodne i niewygodne. Miała podatek od transakcji finansowych, który specjalnie jakby polskiego, jeszcze skromnego przemysłu finansowego nie uderza. Zresztą uważam, że w ogóle nie uderza przemysłów finansowych. Jeżeli powściągnie handel derywatami, to będę tylko zadowolony, bo w wielu wypadkach ten rynek finansowy żyje własnym życiem i się w ogóle nie dokłada do gospodarki realnej, więc jak będą tu jakieś wyhamowania z tytułu opodatkowania, to żadna strata dla gospodarki realnej. Ale na tej krótkiej liście był podatek od emisji CO_2, który zmieniał zupełnie geografię zasilenia budżetu europejskiego. Proszę o tym pamiętać w rozmowach o jakichś alternatywach po stronie zasilenia.

Gruntownie się nie zgadzam z posłem Wojciechowskim. Uważam, że używanie takich słów, jak „masakra" w stosunku do budżetu, który rośnie, to już by była jakaś katastrofa w przypadku tego, co wywalczył Marcinkiewicz w zupełnie innych warunkach. Uważam, że niestosowne jest używanie takich słów. Po prostu aż mi się – za przeproszeniem – nie chce polemizować, bo nikomu nic nie zabrano. Nic nikomu nie było dane. Najgorszym argumentem, jakiego można używać w dyskusjach w Europie, to jest „równe żołądki" czy „równość dla wszystkich", również w dopłatach. To jest zgubne. To jest kompletnie irracjonalne, bo cały ten budżet jest zbudowany na zasadzie sprawiedliwości zwanej nierównością. Ta nierówność jest solidarnością z uboższymi. Jest nierówność dopłat bezpośrednich. Jeżeli ktoś marzy sobie o pełniejszej konwergencji, żeby Niemcy stracili więcej niż 20% i jeszcze dopłacali do tego budżetu, no to proszę bardzo jechać do Berlina

i przekonać ich. Ja się tego nie podejmuję. Jakoś tak w ogóle mam niewielką ochotę rozmawiać o klęsce budżetu, który w sensie rolnictwa, swobody przesuwania pomiędzy filarami, jest lepszy niż to, co było w 2005 r., chociaż warunki są drastycznie, drastycznie gorsze. Nikt nikomu nic nie zabierał. Nic do końca nie było ustalone.

Jaki projekt był i na czym polegała taktyka Polski? To się odsłoni za 10-15 lat, nie wcześniej, bo to była ogromna wygoda Polski, że nie chodziła po korytarzach tak, jak inne kraje, żeby zmniejszyć swoje straty. Myśmy jako jedyni nie chodzili po korytarzach, żeby zmniejszyć swoje straty. Myśmy pilnowali parametrów. Polski premier pilnował parametrów i swoją wagą, i budową solidarności nie pozwalał na ruszenie pewnych parametrów, które sprawiły rzecz dość niezwykłą, że w toku tego topniejącego budżetu budżet we wszystkich kategoriach wzrastał, łącznie z tym, że Polska obroniła się jako główny beneficjent w rozwoju obszarów wiejskich. No i tutaj cięcia były. Rzeczywiście, obszar wiejski był dawcą pieniędzy, aby uzyskać kompromis. Uważam, że stało się dobrze, że ten kompromis zawarto kosztem przesunięć z obszarów wiejskich, ale rekompensują to w pełni dopłaty bezpośrednie i elastyczność przesuwania pomiędzy filarami tych 25%, jeżeli ktoś by chciał zasilić jeszcze bardziej dopłaty bezpośrednie, co będzie polskim przypadkiem, polską strategią. Trzeba też pamiętać, że polityka strukturalna to nie jest polityka miejska. To jest polityka wiejska i miejska. W latach 2007-2013 korzystało z niej, oczywiście, najwięcej aglomeracji, ale również gminy wiejskie.

Chciałbym, żeby jednego Polacy nigdy nie używali – doktryny równości żołądków w przypadku dystrybucji budżetu europejskiego. Sprawiedliwość budżetu europejskiego polega na nierówności. Na tym, że jedni dzielą się, nawet w kryzysie, miliardami z tymi, którzy są poniżej średniej europejskiej i oby tak było. Nie wiemy, czy jeszcze taki budżet się zdarzy, dlatego trzeba jak najmądrzej wykorzystać obecną szansę.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

W rolnictwie jest odwrotnie, panie komisarzu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. W kolejności wcześniej przeze mnie zaprezentowanej był poseł Naimski, ale pan poseł Sawicki prosił, żeby dać mu wcześniej głos, bo musi wyjść. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Tylko jedna minutka wyjaśnienia, bo być może także pan poseł Wojciechowski o tym nie wie. Wczoraj, kiedy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dostaliśmy tabelki i opracowanie, bardzo szybko sprawdziłem to nie tylko w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale także w polskim przedstawicielstwie. Otóż tam jest podana informacja, że Polska w poprzednim okresie programowania otrzymała budżet na wspólną politykę rolną (WPR) w wysokości 32,6 mld euro. Takiego budżetu, oczywiście, nie było. Maksymalna kwota, jaką dostaliśmy – także po zwiększeniach na kryzysy rynkowe – to jest 29,2 mld euro, a więc – bagatela – 3,4 mld różnicy. I sam autor, bo dotarło przedstawicielstwo do autora, stwierdził, że ta tabelka rzeczywiście może wprowadzać w błąd. Dlatego, że nie uwzględniono okresu dochodzenia *phasing-in* i przyjęto jako kwotę bazową dla Polski rok 2013, wyliczając w cenach stałych. Stąd z 29,2 mld wzięła się kwota 32,6 mld. To tylko gwoli wyjaśnienia.

Bowiem, oczywiście, nie jest faktem, że jeśli chodzi o budżet na WPR, to mamy wzrost. Mamy wzrost całego budżetu, jeśli łączymy WPR i politykę spójności. Natomiast, jeśli chodzi o WPR, wzrostu nie ma.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Teraz pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie komisarzu, Wysoka Komisjo, najpierw może krótka uwaga dotycząca dyskusji na temat oceny budżetu czy negocjacji budżetowych. Niekończąca się dyskusja właściwie co do faktów wynika – przepraszam, że to tak powiem wprost, co jest może nieeleganckie – po prostu z braku informacji ze strony tych, którzy negocjowali.

To jest rzecz fatalna. Po prostu fatalna. Dopiero po uzyskaniu prawdziwych i rzetelnych informacji będzie można się odnieść do faktów.

Panie komisarzu, ale chciałem wrócić do problemu 16 mld. To jest tak, oczywiście, że wszyscy wiemy, że niemożliwy jest deficyt w tym budżecie. W związku z tym używa się innych słów, prawda? Mamy przesuniętą płatność, mamy konieczność uzupełnienia budżetu i mamy perspektywę rezygnacji ze zobowiązań, bo to jest po tej drugiej stronie. Chciałem, żeby pan to może nam przybliżył. Jakie są perspektywy prawdziwie, że - tak powiem - ważne? Czy pana zdaniem ten budżet w perspektywie kilku lat, przy tych wszystkich naprężeniach, jest budżetem wykonalnym? Czy to nie jest taka sytuacja, że napięcia w budżecie – tak to nazwę – symbolicznie tutaj obecne w postaci 16 mld albo 200 mld, które wiszą, nie spowodują, że gdzieś w okolicy roku 2016 lub 2015 nagle się okaże, że ta perspektywa finansowa po prostu musi ulec rewizji, bo nie ma pieniędzy i koniec, prawda? Chciałbym pana zdanie w tej sprawie usłyszeć.

A druga rzecz, którą chciałem poruszyć, wiąże się z tym, co pan określa jako swoją niewygodę klimatyczną. Otóż z satysfakcją słucham tego, co pan mówi w bardzo dyplomatycznych słowach. Rozumiem, że pan komisarz reprezentuje element energetyczny w alternatywie energia - klimat. To dobrze. Chciałbym o parę szczegółów poprosić.

Które to są te kraje, jakie się za nas chowają? Jeżeli można to wiedzieć.

Chciałem usłyszeć pana zdanie wobec deklaracji pani Merkel z dnia wczorajszego, kiedy to stwierdziła, że będzie zabiegała na forum UE o wstrzymanie wydobycia gazu ze złóż łupkowych.

Chciałem usłyszeć pana zdanie i stanowisko w kontekście projektu wycofania znaczącej liczby uprawnień emisyjnych z rynku ETS (*Emission Trading Scheme*). To jest ręczna manipulacja. Myślę, że pan komisarz jako liberał gospodarczy ma z tym kłopot a my mamy kłopot jako Polacy, bo to po prostu bije w polską gospodarkę wprost, jeżeli się zrealizuje.

Na zakończenie chciałem pana zapytać o to, jak pan ocenia szanse – sformułuję to wprost – renegocjacji faktycznie czy może lepiej powiedzieć, że zmian istotnych w stosowaniu pakietu klimatyczno-energetycznego wobec tego kształtu, który jest zamierzony do roku 2020. Chodzi też o te pomysły, które dotyczą okresu po roku 2020, ale bardziej mi zależy na tym, co jest praktyczne czyli do roku 2020. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie komisarzu, zacznę od jednej prośby. Mianowicie dzisiaj pan komisarz również powtórzył swoją krytyczną ocenę debaty parlamentarnej dotyczącej wyników szczytu, paktu fiskalnego i przyszłości euro, tylko powiedział pan jeszcze jedną rzecz, której, niestety, nie słyszałem w mediach. Mianowicie powiedział pan, że jest to pana prywatna opinia. W mediach natomiast funkcjonuje ta opinia, bardzo ostra zresztą, o pyskówce nie zasługującej na miano debaty itd. jako opinia komisarza europejskiego. To jest rzecz, która w moim przekonaniu dla wizerunku KE i dla relacji między parlamentem narodowym a komisją chyba nie jest dobra. Mówię to z punktu widzenia europejskiego jako poseł do parlamentu narodowego. W momencie, gdy cierpimy na deficyt demokracji, jeśli w opinii publicznej zafunkcjonuje taka sytuacja, że komisarz europejski przyjeżdża i mówi o parlamencie narodowym jednego z krajów, że on uprawia pyskówkę niegodną debaty parlamentarnej, to nie jest to dobre z punktu widzenia klimatu europejskiego. Komisarz europejski nie powinien. Proszę w takim razie za każdym razem zaznaczać tak, jak pan dzisiaj powiedział, że to jest pana prywatna opinia. Dlatego, jak powiedziałem, że to jest niedobre generalnie z punktu widzenia polityki europejskiej. Rozumiem, że pan ma trochę emocji politycznych polskich, ale nie chciałbym, żeby przyjechał jakiś inny komisarz i tak samo powiedział np. o dyskusji na temat pakietu energetyczno-klimatycznego. Gdy przyjedzie pani Connie Hedegaard i powie, że parlament polski uprawia pyskówkę w ogóle niegodną debaty parlamentarnej, wtedy będzie to już problem. I to jest moja prośba. Tym bardziej, że właśnie szukałbym raczej w panu i w

KE sojusznika dla Polski i dla naszych wysiłków a nie konfrontacyjnego recenzenta. Stąd moje pytania z kolei.

Punkt pierwszy. Moje pytanie zatem pierwsze: czy może pan pomóc mi osobiście, ponieważ użyłem w debacie parlamentarnej wyliczeń, które przedstawiła KE jako punkt startu do budżetu? Zostały one nazwane przez pana profesora Balcerowicza paranoidalnymi i kosmicznymi. Chciałbym zapytać, czy podawałem sumy paranoidalne i kosmiczne? Chodzi o sumy, które mogły przypaść Polsce. Czy może pan mnie uratować i powiedzieć mi, że te sumy dla Polski, które w pierwotnym projekcie budżetu KE przedstawiła jako punkt startu do negocjacji, nie były paranoidalne i kosmiczne? Wtedy bym się mógł spokojnie bronić przed profesorem Balcerowiczem i jego atakami na moją paranoidalność.

Drugie pytanie mam takie. Wchodzi pakt fiskalny, zaczyna działać. Będzie pierwszy euroszczyt. Chciałbym zapytać, w jaki sposób komisja się pozycjonuje wobec euroszczytu. To jest, jak pan powiedział, ciało w ogóle pozaunijne, międzyrządowe, które niedługo będzie wypracowywało swój regulamin pracy kosztem Rady ds. Gospodarczych i Finansowych (ECOFIN), bo to jest oczywiste. Teraz jest pytanie: w jaki sposób pana zdaniem KE powinna się pozycjonować wobec euroszczytu i relacji ECOFIN - euroszczyt – KE? To będzie bardzo interesujące na przyszłość, bo słusznie pan uznał krytycznie, że tego typu międzyrządowe ekstraporozumienia odbywają się kosztem UE.

I ostatnie moje pytanie - o elastyczność. Rozumiem, że - z punktu widzenia z kolei komisarza europejskiego od budżetu - elastyczność jest dla pana rzeczą pozytywną, tak? Natomiast ja pytam z punktu widzenia polskiego parlamentarzysty z kraju, który z racji swoich warunków makroekonomicznych ma wpisaną największą pulę udziału w polityce spójności. Czy ta elastyczność dla Polski może oznaczać dodatkową warunkowość dostępu do funduszy strukturalnych? A jeśli tak, to jakie będą kryteria owej elastyczności? Czy zatem elastyczność wpisana w budżet i kryteria tej elastyczności – poza tym, o czym mówił pan poseł Naimski, że może dojść w ogóle do renegocjacji budżetu po jakimś okresie – oznaczają *de facto* nowe warunki dostępu do środków europejskich? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Olechowska.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan komisarz w poprzedniej swojej wypowiedzi odpowiedział na wiele pytań, które miałam zamiar zadać, ale w związku z tym chciałam powrócić do sprawy związanej z ewentualną reformą finansowania Unii poprzez wprowadzenie składki pochodzącej z dochodów własnych, która zastąpiłaby system oparty na składkach z budżetów narodowych. W tej sytuacji właśnie pan komisarz stwierdził, że wpłaty składek narodowych będą miały tendencje wzrostowe. Co będzie w przypadku, w którym dojdzie do zamiany składki określanej według dochodów własnych budżetów narodowych? Czy państwa unijne są skłonne do tego, by w swoich założeniach budżetowych robić już założenia dochodu budżetowego, który bardzo często podczas planowania budżetów do końca nie jest znany? W jaki sposób to wpłynie na ewentualną składkę do budżetu Unii? Czy możemy już o tym mówić od daty wejścia wieloletnich ram finansowych, czyli od stycznia 2014 r.? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Ponieważ mam tylko jedną osobę zgłoszoną, bo pani przewodnicząca Fotyga chciała jeszcze raz zabrać głos, to teraz bym udzieliła tego głosu. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Zamykam listę mówców. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie komisarzu, na tej sali obradują na ogół fachowcy i my się nie posługujemy argumentem równych gąb czy równych żołądków. Myślę, że nasza argumentacja jest jednak nieco bardziej pogłębiona, więc wolałabym, żeby po prostu na innych forach pan takie uwagi zgłaszał.

Natomiast mam pytanie konkretne. W informacji, którą otrzymaliśmy w formie tekstowej – wracam jeszcze do tego tekstu – jest mowa o tym, o czym mówił już pan poseł

Sellin, a mianowicie o możliwości reprezentowania strefy euro na zewnątrz. Poprosiłabym o krótką informację na temat scenariusza prawno-traktatowego tego typu możliwości. Czy w przewidywaniu takich prac komisji ten element pojawiał się już w rozmowach pana przewodniczącego Barrosy z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych na temat strefy wolnego handlu? To tyle może.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani przewodnicząca, ponieważ pani takie uwagi wystosowała w stosunku do pana komisarza, pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, że na tej sali – myślę – padało wiele nieodpowiednich słów. Wydaje mi się, że ta uwaga skierowana do pana komisarza nie była właściwa. Nie ma dzisiaj kilku posłów i posłanek, którzy brylują.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Czy ja się mylę, czy pani przewodnicząca nie broni Komisji?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Zwracam tylko...

Poseł Anna Fotyga (PiS):

I polskich parlamentarzystów w tej sytuacji?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę nie przeinaczać moich słów. Proszę bronić honoru, godności i tego, o czym pani mówiła, także w sytuacji, kiedy koleżanki i koledzy z pani klubu zachowują się w sposób nieodpowiedni. Teraz udzielam głosu panu komisarzowi. Bardzo proszę.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Pani przewodnicząca, nie dostałem odpowiedzi na jedno pytanie od pana komisarza.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę powtórzyć pytanie.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Pytałem pana komisarza, czy rzeczywiście będzie tak, że jeśli budżet nie zostanie uchwalony, to w rocznych limitach polskie rolnictwo będzie miało o 1 mld więcej niż w uchwalonym budżecie. Prawie 1 mld rocznie – 4,9 mld jest teraz według 2013 r. a w nowych limitach będzie 4,1. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dziękuję. Pan poseł Naimski pytał o 16 mld euro. Jest to wyjątkowo duża góra pieniędzy dlatego, że nas zaskoczyło 13 mld, które przyjechało w postaci nowych roszczeń z dwudziestu siedmiu krajów w grudniu. Myśmy się nie spodziewali, że będzie aż tyle. Oprócz przesunięcia 3 mld na rok 2013 mamy więcej niż się spodziewaliśmy. Przesuwanie 6-7 mld jest normą w UE dlatego, że to są rachunki, które przychodzą pod koniec grudnia i ta norma trzyma się już od wielu lat niezmiennie. Z tym sobie możemy dać radę. Na ogół rozładowywany jest ten problem w okolicach lutego, marca. W zeszłym roku w związku z tym, że było 11 mld, to ten problem zaległości z 2011 r. rozładowaliśmy w kwietniu. W tym roku na pewno sobie nie poradzimy ze starymi rachunkami np. do maja.

Tego typu opóźnienia nam grożą, ale oprócz tego będzie potrzebny dodatkowy budżet na ten rok i wokół niego będzie bardzo ostra batalia, w której chyba nie będę mógł się posłużyć czymś, co było niezwykle przekonujące w zeszłym roku. W zeszłym roku w październiku pokazaliśmy z jednej strony stan środków w budżecie, czyli bardzo obiektywne liczby a z drugiej strony pokazaliśmy w przekroju na poszczególne kraje, ile rachunków napłynęło do końca października. To uderzyło jakby w sens i w poczucie własnego interesu krajów, bo one tam wszystkie były na tej liście i dlatego ten rekordowy przyrost 6 mld euro w roku 2012. Tak nie będzie chyba w tym roku dlatego, że musimy ten budżet zgłosić wcześniej, żeby umożliwić zgodę parlamentu, bo parlament bez rozwiązywania roku 2013 nie będzie chciał podpisywać pewnie wieloletnich ram finansowych. Nie będę

więc miał tak twardych liczb w odpowiednim momencie, żeby je pokazać poszczególnym krajom.

Niemniej jest tam zrozumienie, bo wszyscy wiedzą, że w ostatnim roku perspektywy programy się rozpędzają, rachunki rosną i wszyscy będą chcieli uciekać od tego, o co pan pytał, czyli rezygnacji ze zobowiązań. Jeżeli N+3 i N+2 spotykają się w roku 2013 i będzie ucieczka od anulacji zobowiązań, tym bardziej gorąco będzie z rachunkami w okolicach jesieni 2013 r. O tym wszyscy wiedzą i być może uda się uzyskać jeszcze większy przyrost na rok 2013 jako warunek pozyskania zgody parlamentu na całą perspektywę finansową, w którą powinniśmy wchodzić bez zatrucia bieżącymi zobowiązaniami. Jeżeli to będzie 6-7 mld, to jest to zwykłe przesunięcie i nie ma z tym większych problemów. Pozyskujemy zwykle na początku roku więcej niż 1/12 wkładów krajów członkowskich, chociażby po to, żeby się uporać z dopłatami bezpośrednimi, bo zwykle na początku roku rozwiązujemy problem dopłat bezpośrednich. W normalnych warunkach rezygnacja ze zobowiązań, która się w naszym slangu nazywa *decommitment*, to jest około 2 mld rocznie. Z taką ilością zwykle kraje członkowskie nie są w stanie zdążyć z rachunkami na czas i w związku z tym te zobowiązania są unieważnione.

Pewnie na koniec 2013 r. będzie tego trochę więcej, ale uważam, że problem roku 2013 jest kluczowy, żeby spokojnie wejść w następną perspektywę, która i tak będzie bardzo niespokojna. Zaprojektowano w niej klauzulę rewizyjną, która ma ogranicznik 4 mld. Projektowano ją pod Grecję przede wszystkim i pod przyrosty do 4 mld euro. Nie wiemy, jak to się zakończy, jaki będzie stan gospodarki europejskiej. Nie wiemy, czy dane makroekonomiczne będą weryfikowane w dół czy w górę – tak, jak bardzo by chcieli np. Hiszpanie czy Grecy, którzy wierzą, że w roku 2016 czy 2017 będą mieli rosnącą gospodarkę, lepszą niż założone perspektywy do roku 2020.

Pan wskazywał na moją niewygodę. Nie mogę tego za bardzo rozwijać, bo pan doskonale rozumie, na czym polega ta sytuacja pośród dwudziestu siedmiu ludzi z dwudziestu siedmiu krajów. Nie usłyszałem słów pani Angeli Merkel. Raczej mogę powiedzieć, że w środę nastrój wokół niekonwencjonalnych źródeł energii był dosyć przychylny właśnie w kontekście tego rozumienia energetyki powiązanej z klimatem. Nam się musi...

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie komisarzu, jeżeli mogę wejść w słowo, to jest rzeczywiście doniesienie prasowe z dzisiejszego poranka. Wiadomość z dnia wczorajszego z Niemiec. Wywiad z panią kanclerz Merkel, która – faktycznie rzecz biorąc – rzeczywiście odwróciła tendencje ostatnich dwóch tygodni w dyskusji trwającej w Niemczech.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

No, to jeżeli będzie zakaz w Niemczech, to będziemy mieli szansę eksportować. Natomiast chodzi o rozwiązanie europejskie. Spodziewam się kłopotów, ale kłopotów, które są do pokonania w warunkach kryzysu i rozumienia, czym są ceny energii w ogóle w tej chwili, jak one się wiążą z konkurencyjnością gospodarki i rachunkami płaconymi przez gospodarstwa domowe.

Taki sam kłopot będziemy mieli – i ja osobiście – z zasadą *backloading*, czyli przesunięcia w czasie uprawnień do emisji CO_2, kupowanych lub rozdysponowanych przez tzw. europejski *trading system*. Nie zgadzam się z tym po prostu i będę to głośno mówił dlatego, że to jest rodzaj planowania cen. To wtrącanie się w ceny, które w wyniku kryzysu i mniejszej konsumpcji spadły bardzo wyraźnie w stosunku do założeń. W związku z tym jest pokusa, żeby stworzyć większe ciśnienie na te uprawnienia, żeby ich było mniej i żeby ta cena wzrosła, co ma bezpośredni związek z cenami energii. Ten związek cały czas powinien być obecny w świadomości wszystkich decydentów, ale problem będzie. Problem w tym roku się pojawi. On już jest bardzo dobrze widoczny.

Nie sądzę, żeby była jakaś renegocjacja oprócz tych zmian w ETS, założeń na rok 2020. Zresztą Europa w wyniku kryzysu a nie w wyniku jakichś gigantycznych skoków technologicznych wykonuje na razie część tych zobowiązań. Spodziewam się tylko inicjatywy dotyczącej roku 2030. Z tym się będzie borykało prawdopodobnie kilka krajów. Nie nazwę ich, nie powiem, które to, ale cytuję konkretnie komisarza Oettingera: „Nieprawdą jest, że ten problem ma Polska. To są kraje, które się kryją za *breite Schultern*

(szerokimi plecami) Polski". Zdradzam tu pewne tajniki kuchni. Komisarz wyliczył te kraje, ale nie będę ich tutaj przytaczał, żeby nie pokazać, że się chowają za czyimiś plecami. Natomiast o tyle to było istotne, że było to doprowadzenie do świadomości wszystkich, że Polska nie jest w narożniku, że Polska staje za inne kraje w tych porachunkach międzyrządowych.

Z panem posłem Szczerskim akurat się zgadzam. Byłem dzisiaj najbardziej emocjonalny. Akurat dzisiaj. Tego by pewnie było mniej, gdyby nie ta debata o pakcie fiskalnym. Zawsze jest jakaś praprzyczyna a później skutki tego wszystkiego, ale zgadzam się. Nie powinienem chyba używać takich słów. Bardzo rzadko ich używam w różnych rozmowach publicznych. Tak samo troszeczkę zgadzam się z poseł Fotygą, że dzisiaj byłem najbardziej emocjonalny spośród rozmówców. Gdybyśmy zawsze tak rozmawiali tak jak dzisiaj, to nie byłoby tych emocji. Założę się, że wszyscy inni komisarze będą rozmawiali językiem bardzo urzędowym. Bardzo ciekawe będzie spotkanie państwa z Connie Hedegaard w najbliższym czasie.

Tak samo chyba nie jesteśmy w stanie dzisiaj jeszcze odsłonić całego planu roku 2011 i zaprojektowanego budżetu. On był zaprojektowany trochę na wyrost. Problem polegał na tym, że zastana metoda mogła być bardzo groźna dla środka Europy a później się okazało, że i dla południa. Była taka tendencja odchodzenia od kopert narodowych i zamieniania kohezji na fundusze sektorowe, rozdysponowane nie narodowo, tylko wedle pewnych obiektywnych kryteriów wyścigu po pieniądze. Drugą rzeczą, która była do pewnego stopnia groźna, była zasada, żeby w kryzysie nie budować planu budżetowego dla Europy wedle zasady „nie możesz mieć więcej niż masz". Wtedy byśmy do roku 2020 dojechali na mylnych prognozach z roku 2005, które to uprzywilejowały bardzo wyraźnie kilka krajów. One by były z takiej metodologii bardzo zadowolone, bo dostały za dużo w stosunku do rzeczywistego rozwoju gospodarczego w latach 2007-2013, wpadły w poważny kryzys, w który nie wpadła Polska i ich koperty były rozdęte nienaturalnie. Dlatego też, tak surowo oceniały tę moją propozycję na przyszłość, weryfikującą liczby, które sprawiały, że w gruncie rzeczy to był wyścig o minimalizację strat. Pan zna liczby z roku 2011. Powiedziałbym, że one były nie do obrony w warunkach kryzysu, zwłaszcza w takich a nie innych warunkach, które Cameron postawił całej Europie. Tyle, że budżet z roku 2011 wygrałby głosowanie większościowe w dwudziestu siedmiu krajach. Myśmy mieli prawie dwadzieścia głosów plus Chorwacja na rzecz tego oryginalnego planu, który był jeszcze bardziej korzystny, również dla Polski.

Pakt fiskalny będzie z dwóch powodów niewygodny dla KE. Po pierwsze dlatego, że coraz bardziej te regulacje czynią z Komisji policjanta czyli tego, który używa kija na różne sposoby, w tym kary. Myśmy jedną już taką przygodę z Węgrami niedawno przeżyli. Nie jest przyjemne spotkanie się z odczuciami jakiegoś poszczególnego kraju, bo to była tak naprawdę pierwsza próba zastosowania sankcji idącej w pieniądze, właśnie wobec Węgier. Na szczęście nie doszła do skutku, ale w tej roli będzie Komisja. Ona będzie miała bardzo dziwną rolę z drugiego powodu. Nie tylko jako policjant, który używa sankcji, bo wszystkie te regulacje idą właściwie w tym kierunku. Rzeczywiście, musi się jakoś zmieścić pomiędzy nieformalnymi spotkaniami ministrów finansów eurozony i prawdziwym spotkaniem Rady ECOFIN. Naprawdę jeszcze w tej chwili nie wiem, jak się... Na pewno policjant, którym staje się Komisja, powinien możliwie być strażnikiem traktatów, bo taka jest jego rola, tzn. powinien cały czas zabiegać o inkluzywność czyli, żeby przebudowywać się szybko z planu międzyrządowego na bazę wspólnotową. Na ile to się uda przy takim odjeździe strefy euro, to tego w tej chwili nie wiem. Będzie to coraz trudniejsze po prostu, bo coraz bardziej zasady strefy euro będą niewygodne dla Wielkiej Brytanii, przede wszystkim, która się z nimi nie będzie zgadzała. Mogą się stać niewygodne dla krajów skandynawskich i wtedy nieuchronne będzie pytanie, które sobie postawi Polska, tj. gdzie, w której części tej rozjeżdżającej się Europy chce się na dłuższą metę znaleźć.

Elastyczność pojmuję w tej chwili, w batalii, która czeka PE, jako zdolność przesuwania pieniędzy pomiędzy rubrykami i pomiędzy latami. Nie chciałbym, żeby padła ofiarą regulacji sektorowych druga domena, którą obiecaliśmy beneficjentom, zwłaszcza beneficjentom grantów badawczych czyli zasadnicze uproszczenie zasad rozdysponowania, bo to jest w regulaminie finansowym. To jest bardziej uproszczone niż dla kohezji

czy dla pozyskiwania środków z funduszu rozwoju obszarów wiejskich. Tam są zasadnicze uproszczenia, które mogą być lekko podniszczone poprzez tzw. akty delegowane, poprzez to, czego się domaga *ex ante* kontrola parlamentów narodowych i PE. Jestem tu w otwartej rozmowie, która przypomina konflikt. Chcę bronić elastyczności wydawania tych pieniędzy. Parlamenty narodowe i PE mają prawo do żądania większej kontroli *ex ante*, która ma być zapisana w aktach, jakie tworzą pośredni element, pośrednią warstwę pomiędzy głównym aktem a wykonawstwem, o które będę się ubiegał jako ten, który jest odpowiedzialny za wykonywanie budżetu do roku 2014. To jest problem znalezienia złotego środka, żeby nie poświęcić na ołtarzu kontroli swobody i wygody pozyskiwania funduszy przez beneficjentów w różnych kategoriach.

Teraz pytanie pani poseł. Dochody własne nie będą rewolucyjnie zmieniały logiki budżetu w następnych latach. Ta batalia nie została wygrana, chociaż została bardzo mocno otwarta na przyszłość, chociażby przez zasadę wzmocnionej współpracy krajów co do podatku od transakcji finansowych, który to podatek niekoniecznie musi być podatkiem europejskim. Bardzo bym chciał, żeby następnym krokiem była decyzja krajów, że część z tego będzie im obniżała składkę, bo taki był oryginalny pomysł. Taki był zamysł, że dodatkowe źródła wchodzą w miejsce składki narodowej i nie są specjalnie kosztowne dla gospodarki realnej. Bardzo bym nie chciał, żebyśmy otworzyli na nowo listę kandydatów na te podatki, bo wszystkie inne są już jakby mniej wygodne dla krajów biedniejszych, zwłaszcza takich, co mają taką a nie inną energetykę. Chciałbym, żeby cała debata o przyszłości koncentrowała się wokół tych źródeł, które oznaczają opodatkowanie przemysłu finansowego czy ewentualne zmiany reguł w zakresie podatku VAT. Każdy ma tu niewygodę. VAT jest niewygodny dla Francuzów, dlatego oni tu byli głównymi przeciwnikami. Podatek od transakcji finansowych to był kategoryczny sprzeciw Anglików czy Szwedów. My mamy też torysów w rządzie, którzy się nie palą do takich rozwiązań, toteż Polska w tej chwili jest na zewnątrz tego układu wzmocnionej współpracy.

Z panią poseł Fotygą – podobnie, jak z posłem Szczerskim – się trochę zgodziłem, że chyba byłem bardziej emocjonalny niż wypada w roli komisarza europejskiego. Założę się, że wszyscy inni będą bardziej uporządkowani w występach na forum PE, ale mam jakieś emocje związane z tym bardzo długim okresem bardzo ciężkiej batalii, trwającej praktycznie przez ostatnie trzy lata.

Nie chciałbym, żeby zapisy o reprezentowaniu na zewnątrz – w tej chwili nie bardzo wierzę w ogóle w praktyczność takich zapisów – miały wpływ na główne negocjacje bilateralne, które będzie prowadziła UE z innymi kontynentami, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi. To są kompetencje własne, bardzo silne, bo handlowe kompetencje należą do najsilniejszych w UE. Robi to mój sąsiad z kolegium, Belg Karel De Gucht i on jest kategorycznie przywiązany do tego, żeby widzieć to jako reprezentowanie całej UE a nie strefy euro, w tych rozmowach. Podobne zainteresowania z przyczyn bardzo oczywistych ma pani Ashton, bo jest poza strefą euro jako szefowa całej służby zagranicznej. Jeszcze w tej chwili nie wietrzę tu jakichś wielkich zagrożeń, żeby emancypowanie się strefy euro było powodem wychodzenia strefy euro na plan pierwszy w rozmowach globalnych. Z tych dwóch przyczyn – kompetencje handlowe są kompetencjami całej UE a to będzie główny nurt w tej chwili, zaś kompetencje zagraniczne prowadzi Angielka, która nie ma zainteresowania, żeby jakoś specjalnie uprzywilejowywać strefę euro w tych rozmowach.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Czy mogę doprecyzować? Jedno słowo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani przewodnicząca, tylko my musimy za siedem minut wyjść a mamy jeszcze jeden punkt.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Ja też muszę. Jedno dosłownie zdanie. Krótko.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

To proszę bardzo.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Na ogół tego typu sformułowanie, takie kompetencje może przejawiać tylko instytucja, która ma osobowość prawno-traktatową i tak naprawdę to było moje pytanie. Czy plany dotyczące strefy euro a wiemy, że w tym są elementy politycznej integracji, na końcu zawierają również możliwość osobowości prawno-międzynarodowej?

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Mogę tylko powiedzieć, czego bym chciał a czego bym nie chciał.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Bo to jest sformułowanie. Ono to oznacza.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Wydaje mi się, że nie ma w tej chwili w tej sferze, niezależnie od sformułowań, jakiegoś wielkiego zagrożenia z przyczyn, o których mówiłem.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

To pan mnie pocieszył akurat.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Jeszcze pytanie pana posła Wojciechowskiego. Rachunek budżetu na rok 2014 może trochę łudzić dlatego, że on stwarza złudzenie... Nie chcę rozmawiać przed tą batalią parlamentarną, że brak przewidywalności to jest koniec świata. Nie chciałbym jednak, żeby padało za dużo argumentów liczbowych na temat przedłużania obecnych budżetów rocznych bez bazy prawnej, która byłaby wielkim kłopotem i jest największym kłopotem przy takim scenariuszu z tego powodu, że jeżeli przedłużymy bez perspektywy i zgody na następne lata, to mamy co? Mamy dopłaty bezpośrednie, bo one przetrwają. Mamy rabat brytyjski, wydatki na administrację i jeszcze pewne elementy polityki zagranicznej. Reszta musi być uzgadniana jako podstawa prawna, żeby wydać jakiekolwiek pieniądze. Sam rachunek dopłat bezpośrednich może lekko zniekształcać wybór strategiczny. Tu pewnie się zgodzimy, że trzeba mieć wybór strategiczny przed sobą a nie jeden element tego rachunku, który na rok 2014 wygląda lepiej, jeżeli byśmy przedłużyli w tej chwili, czyniąc pewne założenia, rok 2013. Tyle mogę odpowiedzieć przed tą batalią. Brak wieloletności nie jest końcem świata, natomiast byłby olbrzymią stratą Europy w warunkach, kiedy trzeba by było jechać w nieznane w oparciu o budżety roczne, gdzie olbrzymią szansę argumentowania mocnego przede wszystkim mają Anglicy. Oni mają bowiem swój rabat, mają dopłaty bezpośrednie i także rabat w rolnictwie, więc to by było coś mało korzystnego z punktu widzenia rozgrywki realnej o budżet.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panu komisarzowi. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2013 (COM(2012) 629 wersja ostateczna)”.

Mamy bardzo mało czasu a mamy jeszcze jeden punkt. Dokument COM(2012) 750 – roczna analiza wzrostu. Bardzo proszę pana komisarza o błyskawiczne wprowadzenie do tematu, chociaż mam wrażenie, że w poprzednim punkcie daleko wykraczaliśmy już poza temat, który był przewidziany. Bardzo proszę.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dziękuję. Dokument będzie dostępny. Znacznie bardziej interesujące chyba dla Polski są prognozy dzisiejsze, które znam, ale nie miałem prawa pytać jeszcze Rehna, jak to się przedstawia dla innych krajów. Najnowsza prognoza, która będzie miała znaczenie również dla rynków finansowych. W logikę tzw. *annual growth survey* i semestru są państwo wprowadzeni, więc pozostawiam to do oceny Wysokiej Izby. Nareszcie się jakoś zachowałem tutaj.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Mam obowiązek zapytać, czy ktoś z państwa chciałby w tym punkcie zabrać głos. Nie widzę. Bardzo za to dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację na temat „Komunikatu Komisji: Roczna analiza wzrostu na 2013 r. (COM(2012) 750 wersja ostateczna)". Zamykam punkt drugi.

Punkt trzeci to sprawy bieżące. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, chciałem zapytać, czy przewidziane jest spotkanie naszej Komisji z panią komisarz Hedegaard w jakikolwiek sposób?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie. Dziękuję.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Dziękuję. Przepraszam, pytanie dodatkowe. A dlaczego nie?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Na dzisiaj nie jest. Wszystko przed nami.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Nie na dzisiaj, tylko wtedy, kiedy pani komisarz przyjedzie do Warszawy. W poniedziałek, jak rozumiem z różnych doniesień, ma być.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Przedstawiciele klubu zostali zaproszeni na to spotkanie. Tyle mogę w tym temacie...

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Klubu, tak?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Przedstawiciele klubu czy Komisji? Klubów z poszczególnych komisji.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Aha. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Zdaje się, że pani przewodnicząca Fotyga ma informacje w tej sprawie. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.